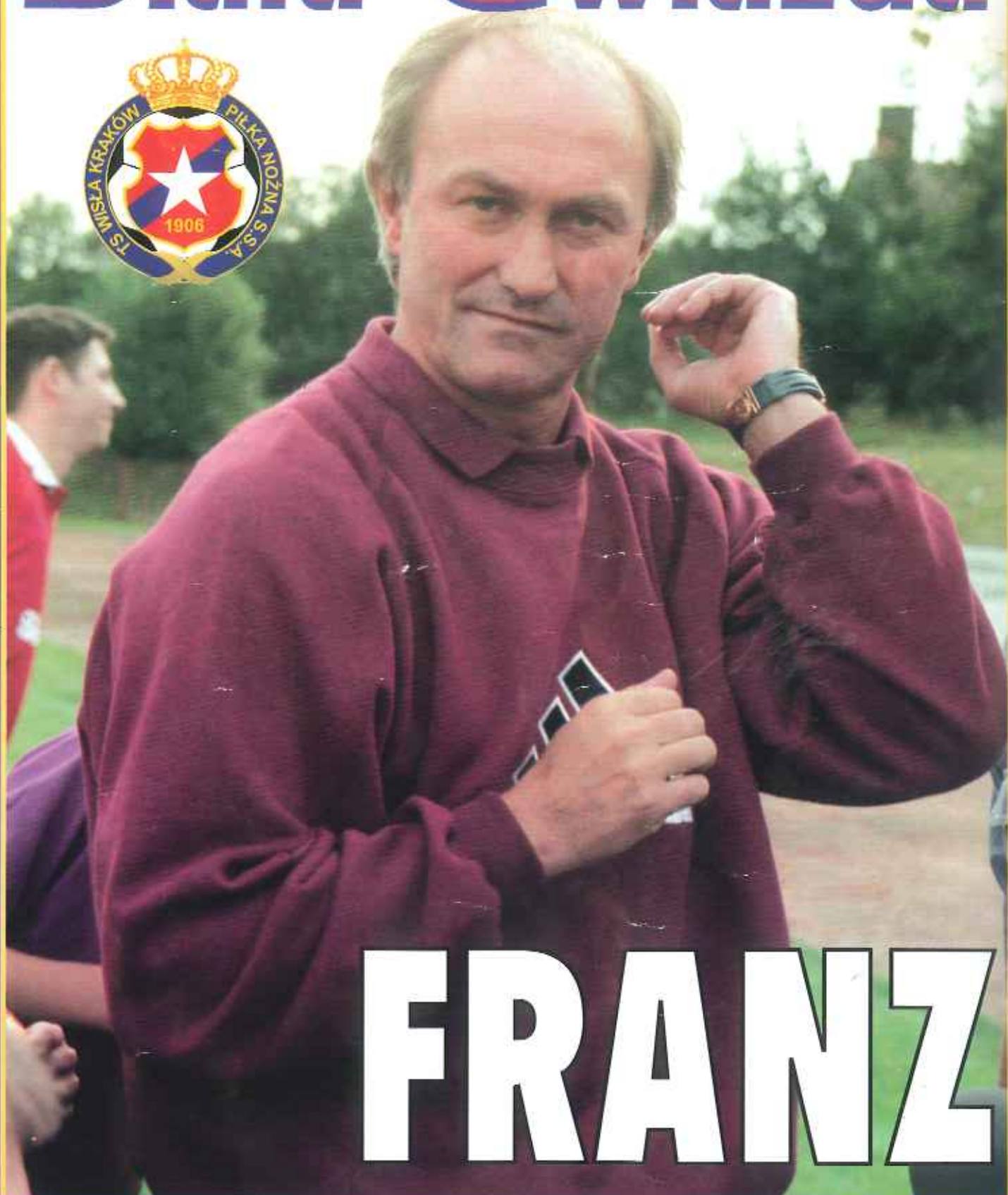


nasza **Biata Gwiazda**



FRANZ

KIMSAR SPORT S.C.
ARTUR SARNAT
KRZYSZTOF GAWEL
ul. Reymonta 22
tel. 0602 670 525

POLECAMY
sprzęt sportowy firm **REEBOK I SELECT**
pełny asortyment sprzętu sportowego
pamiątki **TS WISŁA**

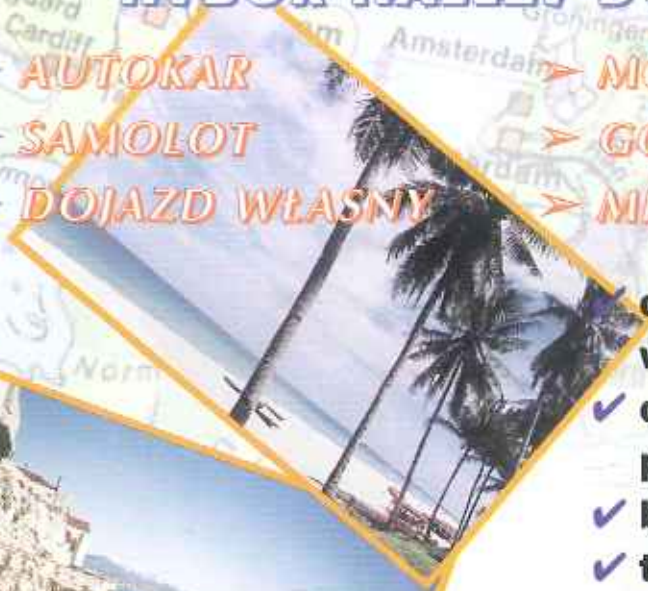
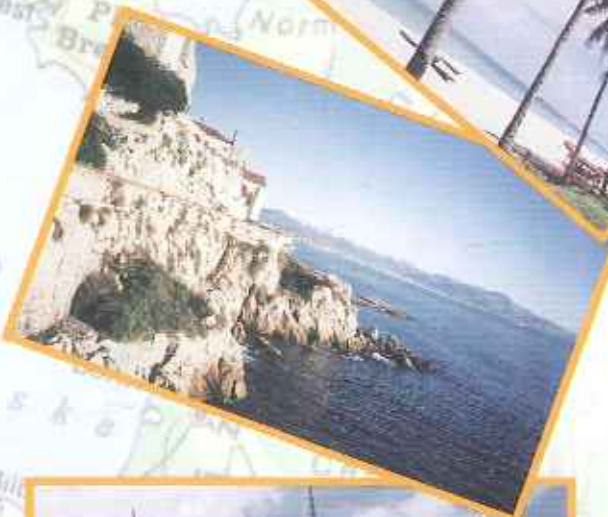
DECYZJA ŁATWA – WAKACJE WŁAŚNIE Z NAMI!

WYBÓR NALEŻY DO CIEBIE:

- AUTOKAR
- SAMOLOT
- DOJAZD WŁASNY
- MORZA I OCEANY
- GÓRY
- MIEJSCA ZABYTKOWE

organizacja imprez turystycznych
w kraju i za granicą

- ✓ oferty renomowanych biur podróży
- ✓ bilety lotnicze i promowe
- ✓ turystyka przyjazdowa
- ✓ wynajem luksusowych autokarów
- ✓ organizacja kongresów i konferencji
- ✓ kompleksowa obsługa firm
- ✓ ubezpieczenia



BIURO PODRÓŻY

KRAKTEL

Biuro Podróży KRAKTEL

Mały Rynek 1 (wejście od ulicy Mikołajskiej)

31-041 Kraków

tel. + 48 (12) 421 18 88, 421 06 16, 429 10 02

fax + 48 (12) 421 17 88

email: kraktel@tf.com.pl

Dzięki szerokiej gamie ofert zrealizujemy Twoje marzenia!

Franciszek Smuda

Udało się w Widzewie, uda się też w Wiśle!

W okresie przygotowawczym piłkarze Wisły bardzo krótko przebywali w Krakowie. Najpierw ćwiczyli w Straszynie, potem wyjechali na obóz do Niemiec. Tuż przed zagranicznymi wojażami rozmawialiśmy z nowym szkoleniowcem "Białej Gwiazdy" Franciszkiem Smudą.

Czym różni się obecna Wisła od Widzewa, gdy w Łodzi obejmował Pan stanowisko trenera?

Franciszek Smuda: Na pewno różni się grą, umiejętnościami poszczególnych piłkarzy. Podobna jest sytuacja, jeśli chodzi o budowę drużyny. Zarówno wtedy w Widzewie, jak i teraz w Wiśle potrzeba czasu i ogromu pracy, by zespół prezentował odpowiednią formę.

Czy po osiągnięciu wielu sukcesów z daną drużyną, po zdobyciu tytułów mistrzów Polski, walce w Lidze Mistrzów, Panu, jako trenerowi, może zabraknąć motywacji do kontynuacji pracy z zespołem?

Na pewno nie! Przecież ekipa się zmienia, ciągle trzeba nad czymś pracować, budować zespół niemalże od nowa. A to tylko może cieszyć, a nie nudzić. Cóż przyjemnego byłoby w pracy z drużyną w pełni poukładaną, której nie trzeba by było niczego uczyć?



Miał Pan propozycję z niemieckiego St. Pauli, w Łodzi także namawiano Pana do przedłużenia umowy. Dlaczego zdecydował się Pan jednak na Wisłę?

Oferta krakowska była bardzo interesująca. Co zaważyło na decyzji? Zabezpieczenie finansowe. Cieszę się, że trafiłem do klubu, gdzie nie myśli się o sprzedawaniu najlepszych graczy, by zapewnić spokojny byt. Wręcz przeciwnie - do całkiem mocnej kadry szuka się wzmocnień. To

bardzo ważny, chyba najważniejszy plus Wisły.

Co Pan wiedział wcześniej o zespole "Białej Gwiazdy"?

Oczywiście śledziłem budowę zespołu od czasu przyścia nowych właścicieli. Jednak nie przypuszczałem, że i ja w końcu trafię do Wisły. Dlatego moja wiedza o drużynie była raczej ogólna.

Jaka jest w takim razie ocena po kilku tygodniach wspólnej pracy?

Każdy sobie zdaje sprawę z tego, że czeka nas sporo pracy. W okresie przygotowawczym musimy się każdemu dokładnie przyjrzeć, przeanalizować grę poszczególnych zawodników, wyselekcjonować grupę, z którą będziemy dalej współpracować.

Co jest potrzebne, by Wisła osiągnęła sukcesy na miarę oczekiwań kibiców i właścicieli? Czy da się pogodzić występy w krajowej lidze, europejskich pucharach i w Pucharze Polski? A może na pewnych tylko rozgrywkach zespół skoncentruje się w szczególności?

Na pewno nie! Wszystkie są dla nas równie ważne! Nie można przecież zakładać, że odpuścimy puchar czy ligę. Starty w tych zmaganiach da się pogodzić. Lecz z całą pewnością konieczny jest mocny skład. Muszę mieć kadry składającą się z 22 równorzędnych piłkarzy, tak by każdy z nich w danym momencie mógł wybiec na boisko i zastąpić partnera.

Czy marzenia kibiców o sukcesach Wisły mają podstawy w rzeczywistości?

Zrobimy wszystko, by tak właśnie było. Udało mi się osiągnąć wiele laurów z Widzewem, wierzę, że teraz podobnie będzie z Wisłą!

Nowy sezon, kolejne zmiany...

Przed nami nowy sezon piłkarski. Na naszym stadionie czekają kolejne zmiany. Najważniejszą, widoczną już na pierwszy rzut oka, jest zainstalowanie krzesełek na trybunie od strony parku Jordana. Zmniejszyło to co prawda pojemność tej trybuny, ale za to komfort oglądania spotkań piłkarskich będzie dużo wyższy.

W związku z tym wszystkim, co dzieje się na stadionie Wisłki, zmianie ulegnie również organizacja spotkań. Chodzi tutaj głównie o sprawną sprzedaż biletów. I tak na trybunę C (czyli tę od strony parku Jordana) bilety sprzedawane będą zarówno w kasach przy ul. Reymonta, jak i al. 3 Maja. Bilety

będą miały dwa kupony, jeden do wejścia na stadion, drugi do wejścia na sektor. Na sektor C bilety kosztować będą 20 zł i nie będzie na nich numeru krzesełka. Na pozostałe sektory bilety będą sprzedawane w tych kasach, które są położone najbliższej danej trybuny. I tak na sektor B i miejsca stojące od strony ul. Reymonta bilety będzie można nabywać w kasach przy tej właśnie ulicy oraz przy boisku mineralnym. Natomiast na sektor A wejściówki będzie można nabywać w kasach przy al. 3 Maja. Koszt biletów na trybuny A i B wynosić będzie 25 zł, natomiast na miejsca stojące 14 zł. Bilety na trybuny A i B posiadają miejscówki.

Jednocześnie władze klubu zwracają się z apelem do kibiców, by uszanowali ogrom pracy, jaki został włożony w remont stadionu Wisły. Krzesełka zostały przecież zainstalowane dla fanów i szkoda

byłoby, gdyby zostały zniszczone. Stadion będzie w dalszym ciągu remontowany. Co prawda nadal toczą się rozmowy w sprawie wydzierżawienia obiektów na dłużej niż 20 lat, ale nie znaczy to, że zaprzestano przygotowań do budowy trybun za bramkami. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, to jeszcze w tym roku ruszą prace. Obie trybuny będą podobne do tych, które zostały wybudowane od strony zachodniej. Kolejnymi etapami będzie zadaszenie wszystkich trybun oraz zainstalowanie oświetlenia.

Kibiców na pewno ucieszy również fakt, że Wisła na własnym boisku będzie zawsze występowała w tradycyjnych barwach. Rozesłano prośbę do wszystkich klubów, by do Krakowa nie przyjeżdżali w czarnych kostiumach. Miejmy nadzieję, że rywale uszanują tradycję.

BARTOSZ KARCI



NASZA BIAŁA GWIAZDA. MIESIĘCZNIK. WYDAWCA: TS WISŁA KRAKÓW - PIŁKA NOŻNA SSA, UL. REYMONTA 22

REDAGUJE ZESPÓŁ: JACEK NOWAK (REDAKTOR NAČZELNY), PAWEŁ WASZKOWSKI, BARTOSZ KARCI, JAKUB BIEKMAT ORAZ WSPÓŁPRACOWNICY

SERWIS ZDJĘCIOWY: STUDIO PRLZLNCO, KOREKTA: JERZY HOGROSTO

DZIAŁ PROMOCJI I REKLAMY: KAROL LISZKA (TEL. 012 638 03 54), DRUK: DRUKARNIA LEIKO (TEL. 012 656 44 87)



TS WISŁA

KRAKÓW PIŁKA NOŻNA-SPORTOWA SPÓŁKA AKCYJNA

NEWTOWN AFC



WALIA

Przy Reymonta z ułgą odebrano wyniki losowania rundy przedwstępnej Pucharu UEFA. Walijski Newtown AFC wydaje się być idealnym przeciwnikiem na starcie "Białej Gwiazdy" do europejskich zmagań. Spróbujmy nieco przybliżyć krakowskim kibicom sylwetkę rywali.

Newtown AFC (Association Football Club) wywalczył w minionym sezonie wicemistrzostwo Walii. Oczywiście tamtejsze rozgrywki są amatorskie w porównaniu z ligami Anglii czy Szkocji. Także członkowie zawodnicy tego kraju występują w mocniejszych zespołach sąsiednich federacji. Choć nie można lekceważyć żadnego przeciwnika, to jednak trzeba stwierdzić, iż amatorska ekipa walijska nie powinna przeszkodzić Wiśle w awansie do kolejnej rundy.

W lidze Newtown AFC w 38 meczach zdobył 78 punktów, strzelając ponad 100 goli. Dał się wyprzedzić jedynie bezkonkurencyjnej drużynie Barry Town, która w całym sezonie nie przegrała spotkania, tylko 5 razy remisując.

Choć walijskie kluby nie zaliczają się do europejskich potentatów, Newtown AFC może się pochwalić bardzo długą historią, gdyż powstał w 1875 roku! Był jednym z założycieli ligi Walii. W poprzednim wieku święcił swe największe sukcesy, sięgając dwukrotnie po Puchar Walii (1879 i 95). W materiałach przysłanych przez klub istnieje imponująca wydaje się lista osiągnięć. Dopiero przy dokładnej analizie okazuje się, że widnieją na niej sukcesy dość prowizjonalne, w stylu triumfów w ligach... Istnieją, czy Pucharze Środkowej Walii. Osiągnięciem z prawdziwego zdarzenia był start w Pucharze UEFA w sezonie 1996/97. Jednak swe występy Walijszczy zakończyli w rundzie przedwstępnej, przegrywając ze Skonto Ryga 1-4 u siebie i 0-3 na wyjeździe.

Newtown AFC występuje w czerwono-białych koszulkach, białych spodenkach i czerwonych getrach. Swe mecze rozgrywa na kameralnym stadionie Latham Park. Może on pomieścić 5 000 widzów, ma 600 miejsc siedzących, w tym 500 pod dachem. Na obiekcie zainstalowane jest szczone oświetlenie. Nazwa stadionu oddaje honory lokalnej legendzie - George'owi Lathamowi, który grał w takich klubach jak Liverpool, Stoke City, a potem w Cardiff City. Święcił sukcesy także jako trener, odnosząc z Cardiff historyczne zwycięstwo w Pucharze Anglii nad Arsenalem w sezonie 1926/27!

Drużyna Newtown AFC nosi przydomek "Robins", czyli "Piszczy", piszczy mające czerwone brzuski. Sponsorem klubu jest browar "Calsberg".

Rekord frekwencji zanotowano na Latham Park 28 czerwca 1956 roku, gdy mecz w ramach Pucharu Wali oglądało 5 004 widzów. Przedwzięciem gospodarzy było Swansea City.

PW



UEFA CUP

STADION, UL REYMONTA 22 - KRAKÓW - 29 LIPIEC '98 GODZ. 17:00



TS WISŁA KRAKÓW

PIŁKA NOŻNA - SPORTOWA SPÓŁKA AKCYJNA

KADRA PIŁKARZY SEZON 1998/1999 RUNDA JESIENNA

1. Artur SARNAT
2. Radosław KAŁUŻNY
3. Bogdan ZAJĄC
4. Kazimierz WĘGRZYN
5. Jacek MATYJA
6. Paweł ADAMCZYK
7. Krzysztof BUKALSKI
8. Grzegorz PATER
9. Grzegorz KALICIAK
10. Ryszard CZERWIEC
11. Tomasz KULAWIK
12. Jakub WIERZCHOWSKI
13. Ibrahim SUNDAY
15. Marek ZAJĄC
16. Grzegorz NICIŃSKI
17. Grzegorz JURCZYK
18. Krzysztof PISZCZEK
19. Paweł NOWAK
20. Łukasz SKRZYŃSKI
22. Dawid BUŁKA
25. Daniel DUBICKI

bramkarz, ur. 20.09.1970, wzrost 188 cm, waga 86 kg, poprzednio występował w drużynie Błękitni Kielce, w rundzie wiosennej grał we wszystkich 17 meczach.

obrońca, ur. 2.02.1974 r., wzrost 190 cm, waga 83 kg, poprzednio w Zagłębiu Lubin, w rundzie wiosennej grał w 15 meczach, otrzymał 3 żółte kartki.

obrońca, ur. 16.11.1972, wzrost 187 cm, waga 78 kg, poprzednio występował w drużynie JKS Jarosław, w rundzie wiosennej grał w 15 meczach, otrzymał 1 żółtą kartkę.

obrońca, ur. 13.05.1967, wzrost 192 cm, waga 89 kg, poprzednio występował w drużynie SV Ried, w rundzie wiosennej grał w 16 meczach, zdobył 1 bramkę i otrzymał 6 żółtych kartek.

obrońca, ur. 18.02.1970, wzrost 191 cm, waga 91 kg, poprzednio występował w drużynie Błękitni Kielce, w rundzie wiosennej grał w 16 meczach, zdobył 2 bramki, i otrzymał 2 żółte kartki.

obrońca, ur. 5.06.1967, wzrost 178 cm, waga 77 kg, poprzednio występował w drużynie Śląska Wrocław, w rundzie wiosennej grał w 12 meczach, otrzymał 2 żółte kartki.

pomocnik, ur. 22.09.1970, wzrost 181 cm, waga 78 kg, poprzednio występował w drużynie Racing Genk, w rundzie wiosennej grał w 8 meczach, otrzymał 1 żółtą kartkę.

napastnik, ur. 5.05.1974, wzrost 174, waga 63 kg, wychowanek Wisły Kraków, w rundzie wiosennej grał w 13 meczach, zdobył 3 bramki i otrzymał 2 żółte kartki.

napastnik, ur. 10.03.1975, wzrost 192 cm, waga 79 kg, poprzednio występował w drużynie St. Truiden, w rundzie wiosennej grał w 16 meczach, zdobył 4 bramki otrzymał 1 żółtą kartkę.

pomocnik, ur. 28.02.1968, wzrost 174 cm, waga 74 kg, poprzednio występował w drużynie Goingamp, w rundzie wiosennej grał w 15 meczach zdobył 4 bramki.

pomocnik, ur. 4.05.1969, wzrost 174 cm, waga 70 kg, poprzednio występował w Zagłębiu Sosnowiec, w rundzie wiosennej grał w 17 meczach, zdobył 7 bramek, otrzymał 1 żółtą kartkę.

bramkarz, ur. 15.04.1977, wzrost 192 cm, waga 80 kg, poprzednio występował w drużynie Górnik Łęczna.

napastnik, ur. 20.06.1980, wzrost 172 cm, waga 72 kg, poprzednio występował w drużynie Nigardock Lagos, w rundzie wiosennej wystąpił w 10 meczach zdobył 3 bramki, otrzymał 1 żółtą kartkę.

obrońca, ur. 17.09.1973, wzrost 186 kg, waga 80 kg, poprzednio występował w drużynie Grębalowianka Kraków, w rundzie wiosennej grał w 15 meczach, otrzymał 2 żółte kartki.

napastnik, ur. 16.05.1973 r. wzrost 186 cm, waga 81 kg, poprzednio występował w drużynie Pogoni Szczecin, w rundzie wiosennej grał w 16 meczach, zdobył 5 bramek, otrzymał 1 żółtą kartkę.

obrońca, ur. 6.08.1975, wzrost 187, waga 85 kg, poprzednio występował w drużynie Victoria Jaworzno.

pomocnik, ur. 25.07.1978, wzrost 177 cm, waga 73 kg, wychowanek Wisły Kraków.

pomocnik, ur. 27.01.1979, wzrost 173 cm, waga 61 kg, wychowanek Wisły Kraków, w rundzie wiosennej grał w jednym meczu.

napastnik, ur. 31.01.1978, wzrost 178, waga 74 kg, wychowanek Wisły Kraków, w rundzie wiosennej grał w 7 meczach, otrzymał jedną żółtą kartkę.

bramkarz, ur. 1.06 1976, wzrost 190 cm, waga 88 kg, poprzednio grał w drużynie Świt Krzeszowice.

napastnik, ur. 25.05.1975, wzrost 176 cm, waga 72 kg, poprzednio w ŁKS-Ptak Łódź, w rundzie wiosennej grał w 15 meczach, zdobył 3 bramki, otrzymał jedną żółtą kartkę.

Nowa umowa, nowe perspektywy



Oczywiście, choć trzeba pamiętać, że w rundzie przedwstępnej nie ma wielu mocnych zespołów. Nie lekceważymy przeciwnika, jednak faktycznie mogliśmy trafić znacznie gorzej. Tym bardziej cieszymy się z łatwego rywala, bo dla większości z nas, dla mnie też, jest to pierwszy start w europejskich pucharach. Uważam to za spory awans w futbolowej hierarchii.

Rozmawiamy w połowie lipca, więc trudno uciec od tematu mistrzostw świata. Jaka jest Twoja opinia na temat turnieju?

Wystarczy spojrzeć na moje typy w "Białej Gwieździe", by zauważyć, iż nie jestem specjalnie zaskoczony przebiegiem finałów. Z "mojej" pierwszej czwórki do półfinałów dotarły aż trzy ekipy: Francja, Brazylia i Chorwacja. Wierzyłem w sukces przede wszystkim Chorwatów i się nie zawiodłem. Zdobyli nawet jedną pozycję wyżej, niż typowałem. W strefie medalowej zabrakło jedynie Niemców. Szczegółowo przyznam, że liczyłem się z siłą zespołu Holandii, lecz obawiałem się o atmosferę w kadrze. Już kilka razy kłótnie mocno zaszkodziły zespołowi. Teraz zabrakło im raczej szczęścia, bo w półfinale z Brazylią byli lepsi. Podobala mi się także Anglia, szkoda, że tak szybko odpadła. Co do rozczarowań - kompletnie zaskoczyła mnie słaba postawa Hiszpanii i porażka Nigerii z Danią.

Na zakończenie powiedz jeszcze, jak wygląda sytuacja Tomka Kulawika jako piłkarza Wisły. Przed zakończeniem minionego sezonu nie miałeś podpisanego nowego kontraktu.

To się zmieniło, podpisałem nową umowę opiewającą na kolejne trzy lata. Mam nadzieję i mocno w to wierzę, że będą to dla nas sezony bardzo udane, kończone sporymi sukcesami. Tego życzę sobie i wszystkim osobom związanym z Wisłą.

PAWEŁ WASZKOWSKI



Przed wami trudne zadanie. Apetyt raźnie w miarę jedzenia, stąd trudno się dziwić kibicom, którzy oczekują coraz większych sukcesów Wisły, biorąc pod uwagę fakt, iż staliście się bardzo mocnym zespołem na krajowej arenie. Zapowiada się trudny sezon... Puchar UEFA, Puchar Polski, a przede wszystkim walka o mistrzostwo Polski. Wicemistrzostwo pewnie byłoby odebrane jako porażka... Jesteście w stanie podolać wyzwaniu?

Tomasz Kulawik: Nie robimy przedsezonowych założeń co do ważności poszczególnych rozgrywek. Wszystkie traktować będziemy równie poważnie, postaramy się wygrywać jak najwięcej. Uważam, że da się pogodzić starty we wszystkich trzech kategoriach. Jesteśmy dobrze przygotowani do sezonu, teraz czekamy na efekty.

Zmienił się trener, zapewne zmieniła się też forma przygotowań?

Tak, na pewno zaszła duża zmiana. Nie chcę opowiadać, czy jest lepiej, czy gorzej. Każdy szkoleniowiec ma swoją koncepcję i rozliczany jest z wyników. Trener Smuda miał świetne rezultaty pracy z piłkarzami Widzowa, dlaczego w Wisłę miałyby być inaczej? Włożyliśmy sporo pracy w przerwie między sezonami, wierzę, że przyniesie ona wymierne korzyści.

Cele na nadchodzący sezon?

Tak jak wspominałem - wygrywać jak najwięcej. Zawsze stawiane są w klubie jakieś cele. Musimy się cieszyć, że jeszcze rok temu przed startem ligi naszym planem było utrzymanie się w ekstraklasie, a teraz sytuacja jest zupełnie inna, lepsza. Nie ukrywam, że bardzo zależy nam na zdobyciu mistrzostwa Polski. Kraków po raz ostatni miał takie święto w 1978 roku, po 21 latach

najwyższa pora na ponowne wywalczenie tytułu!

Wspominałeś o ciężkiej pracy. Podobno zwłaszcza w Straszynie dostaliście niezły wysiłek...

To prawda, trenowaliśmy się i wytrzymałość, a to zdecydowanie najbardziej męczące zajęcia. Rozegraliśmy kilka sparingów, jednak nie wynik był w nich najważniejszy. Na tym etapie przygotowań nie da się wykazać wysokiej formy. Trener Smuda kazał nam "wybiegać" mecze, takie było założenie. Na pewno brakowało nam szybkości, ale przecież ona ma dopiero nadejść. Niektórzy mogli kręcić nosem widząc nasze rezultaty, lecz trzeba wziąć pod uwagę, że nasi sparingpartnerzy byli na nieco innym etapie przygotowań. Była to też świetna okazja do potrenowania nieco innych wariantów gry w porównaniu z tymi, które prezentowaliśmy do tej pory. Niektórzy zawodnicy byli sprawdzani na nietypowych dla siebie pozycjach.

Po wielu latach Wisła znów gra w pucharach. Trafiłście na zespół walijski, w klubie panuje radosna atmosfera, wszyscy wydają się być zadowoleni z losowania.

Tak, cieszymy się, że nie musimy jechać gdzieś na wschód. Wystarczy przypomnieć start Hutnika w Pucharze UEFA dwa lata temu. Trafili na zespół z Azerbejdżanu, wygrali u siebie 9-0, ale kłopoty zaczęły się w rewanżu. Podróż trwała szalenie długo, potem zawodnikom przyszło grać w niesamowitym upale. Mecz zakończył się remisem. Stąd z ulgą przyglądnijmy wyniki losowania. W Walii klimat jest podobny do naszego.

Ważne także, że przeciwnik nie jest mocny...

Jerzy Kowalik

Mierzymy w dublet

Po ostatnim meczu poprzedniego sezonu rozpoczęły się dywagacje na temat stanowiska I trenera w Wisłę. Byłeś jednym z kandydatów na to stanowisko, wszak kierowałeś ekipą, która awansowała do Pucharu UEFA. Czułeś się rozczarowany tym, że ostatecznie zaproponowano G posadę II szkoleniowca?

Jerzy Kowalik: Moim zadaniem było doprowadzić drużynę do końca minionych roz-

Wychodzę z założenia, że trzeba sobie stawiać coraz wyższe cele. Dlatego na pewno będziemy mierzyć w dublet, czyli wywalczenie mistrzostwa i Pucharu Polski. Co do Pucharu UEFA, to chcemy dojść jak najwyżej. Zdajemy sobie sprawę, że nie mamy jeszcze tak mocnego zespołu, by marzyć o zwycięstwie w tych zmaganiach. Kolejnym celem jest budowa zespołu, tak



grywek, potem miała zapaść decyzja co do obsady stanowiska I trenera na kolejny sezon. Postawiono na Franciszka Smudę, ja decyzję przyjąłem do wiadomości. Miałem kilka propozycji prowadzenia zespołów nawet z I ligi, ale zdecydowałem się pozostać w Wisłę. Stwierdziłem, iż mam czas na to, by wyruszać w Polskę, nie chciałem zostawić tak fajnego zespołu, jakim jest Wisła. Zwłaszcza że wierzę, iż stać go na wiele.

Jak oceniasz przygotowanie do sezonu? Czy wypełniłeś wszelkie założenia, jesteście zadowoleni z odbytych obozów?

Tak, a muszę dodać, że były one bardzo ciężkie. Różniły się od poprzednich tego typu wyjazdów. Trener Smuda ma znacznie nowsze metody szkoleniowe, jego treningi charakteryzują się tym, że są krótkie, za to szalenie intensywne. Taki styl preferuje teraz prawie cała Europa, my się staramy do nich dostosować. Na pewno piłkarze dostali trochę w kość, lecz taki jest urok przerwy letniej - trzeba ciężko pracować, by efekty przychodziły w czasie całego sezonu. Co do warunków, to mieliśmy je doskonale. Dotyczy to zarówno Straszęcina, jak i obozu w Niemczech. Zagraliśmy kilka sparingów, których wyniki, zwłaszcza tych ze Straszęcina, nie były najważniejsze. Chodziło o przełamanie monotonii treningów. A w Niemczech rozegraliśmy pojedynki może nie z czołowymi ekipami Bundesligi, ale były to drużyny czołówki III ligi, które przed rozpadem Niemiec grały w I lidze NRD. Wygraliśmy, lecz muszę przyznać, że postawiły nam trudne warunki.

Jak widzisz cele zespołu w nadchodzących rozgrywkach?

by w przyszłości nasze plany były jeszcze bardziej ambitne.

Co wiesz o Newtown AFC, waszym przeciwniku w rundzie przedwstępnej Pucharu UEFA?

Prawie nie! Powiem szczerze, że jedziemy w ciemno. Niechby ładnie zachowali się nasi rywale, nie przysyłając informacji o swoich przygotowaniach. Twierdzili, że nie grają żadnych sparingów, my dowiedzieliśmy się z innych źródeł, że jednak jest nieco inaczej... Cóż, na pewno nie lekceważymy przeciwnika. Zdajemy sobie sprawę, że nie jest on potentatem, ale już



niejedna drużyna zbyt wcześniej planowała na kogo trafić w kolejnej rundzie, by... w niej nie zagrać. Skoncentrujemy się więc najpierw na Newtown. Jeśli ich przejdziemy, w co gorąco wierzę, pomyślimy o kolejnym rywalu. Chcemy wygrać z Walijszczykami, dla wielu chłopców będzie to debiut w pucharach, drużyna jest głodna sukcesów.

Pojechałeś do Francji na końcową fazę mistrzostw świata. Pojawiły się plotki, że przewieziesz stamtąd jakiegoś zawodnika...

Nie miałbym nic przeciwko temu, jednak musimy sobie zdawać sprawę, że ceny, jakimi operowano podczas Mundialu, były zawrotne. Do Francji zostałem zaproszony przez właścicieli Wisły w nagrodę za osiągnięty sukces, czyli awans do Pucharu UEFA. Oglądałem półfinał Francja - Chorwacja, mecz o III miejsce i finał. Każde z tych spotkań było zacięte, miało swoją dramaturgię. Fajną sprawą było zobaczenie mistrzostw z bliska, zaznajomienie się z całą otoczką imprezy. Po tym, co widziałem, wyśmiejcie każdego, kto stwierdzi, że futbol nie jest bardzo popularny na świecie.

Wróćmy jednak do wzmocnień Wisły. Kibice oczekują spektakularnych transferów.

Powiem tyle, że sumy, jakie styszemy przy wstępnych próbach negocjacji, są zaskakująco wysokie. To nam tylko pokazuje, że trzeba zainwestować w młodzież, w naszych juniorów. Teraz kupno nowego zawodnika kosztuje setki tysięcy i lepiej być w roli sprzedającego...

Jakie niespodzianki czekają kibiców w najbliższych meczach?

Chciałbym pochwalić się jedną, jakże atrakcyjną. We Francji wspólnie pili kawę panowie minister Jacek Dębski i Dariusz Dziekanowski. Doszło pomiędzy nimi do zakładu! Otóż podczas przerwy w meczu rewanżowym Wisły z Newtown AFC na stadionie Wisły wystąpią właśnie ci dwaj panowie. Jacek Dębski w roli bramkarza, Darek Dziekanowski w roli napastnika, który ma wykonać 10 rzutów karnych. Jeśli pan minister obroni co najmniej 3 z nich, to wygra zakład. Przegrany zobowiązuje się do wpłacenia 3 000 złotych na rzecz dzieci nieświadomych z ulicy Tymieckiej. To piękny i szczytny cel, cieszę się więc, iż będę sędzią tego ciekawego spotkania.

PAWEŁ WASZKOWSKI

Znani ludzie typują

To będzie mistrzowski sezon...

W kolejnych numerach Białej Gwiazdy prezentowaliśmy opinie znanych i szanowanych ludzi na temat tego wszystkiego, co dzieje się w Wisła i wokół niej. 26 lipca Wisła rozegra pierwszy mecz sezonu 1998/99. Przeprowadziliśmy sondę wśród znanych osobistości Krakowa. Wszystkim zadaliśmy jedno pytanie: jak widzą szanse zespołu Białej Gwiazdy w lidze i europejskich pucharach? Oto co nam powiedzieli Marcin Daniec, Jerzy Fedorowicz i Leszek Piskorz.

Marcin Daniec

- Jeśli patrzę na przyszłość Wisłelki w przyszłym sezonie, to nie przewiduję innego scenariusza jak mistrzostwo Polski. Dochodzą mnie głosy, że "Biała Gwiazda" stara się o pozyskanie kolejnych graczy. Bardzo mnie to cieszy, bo to oznacza, że szefostwo klubu nie upaja się tym, co zostało już zrobione, ale stara się iść dalej. Trochę jestem zły na UEFA, że tak wcześnie wyznaczyła wstępne rundy pucharów, bo to oznacza, że nie będę mógł być na pierwszych meczach. Mam jednak nadzieję, że piłkarze nie zawiodą i gdy we wrześniu będą grać kolejne spotkania, to będę mógł już krzyczeć z trybuny stadionu przy Reymonta. A potem... marzy mi się finał z udziałem Wisłelki i nieważne nawet, kto byłby przeciwnikiem.

Jestem spokojny o tę drużynę. Po rundzie jesiennej chłopcy powinni okrzepnąć i być jeszcze lepsi. Podobają mi się sposoby, w jaki ta drużyna jest budowana. Można tutaj zastosować porównanie do ŁKS-u, który zdobywszy mistrzostwo Polski, wyprzedaje najlepszych zawodników. W Krakowie tego nie ma i z tego się bardzo



cieszę. Żeby coś osiągnąć w sporcie, to trzeba sobie stawiać wysokie wymagania. W Wisła to rozumieją. Poza tym realizuje się w Krakowie to, co na całym świecie jest już normą. Wszędzie kluby piłkarskie są dobrym interesem. Model prawdziwie profesjonalnego klubu buduje się właśnie przy Reymonta. Mam nadzieję, że już niedługo będzie o Wisłelce głośno w całej Europie.

Jerzy Fedorowicz

- Uważam, że dla tego zespołu prawie każdy przeciwnik jest do ogrania. Pozostaje tylko kwestia motywacji. Wisła jest zespołem, w którym większość piłkarzy otarła się już o zachodni futbol. Może nie ten w najlepszym wydaniu, nie mniej jed-

nak pierwsze doświadczenia już mają. Na tym buduję moją nadzieję, że krakowianie mogą powalczyć z każdą ekipą. Zresztą ostatnie mistrzostwa świata udowodniły, że nawet drużyny, które nie są faworytami, są w stanie sprawić miłą niespodziankę. Chorwacja i Paragwaj są tego naj-



lepszym przykładem. Jestem pełen optymizmu przed spotkaniami pucharowymi. Prócz tego, o czym mówiłem wcześniej, pamiętać trzeba jeszcze o tym, że tych chłopaków będzie niosła nasza miłość. Dopięcie spragnionego sukcesu Krakowa będzie miało tutaj ogromne znaczenie.

Wisła jest mocna, bo panuje w niej zdrowa rywalizacja, oparta na tym, że ktoś jest lepszy technicznie, szybszy, ma większą wydolność. To tak jak w teatrze, gdzie również buduje się zespół i aktor stara się osiągnąć jak najwyższy poziom. Pamiętam jak byliśmy z naszym "Makbetem" w reżyserii Jerzego Stuhr'a w Londynie. Zespół wznosił się wtedy na wyżyny swoich umiejętności i zostaliśmy dzięki temu bardzo przychylnie przyjęci przez angielską prasę. Tak samo jest w piłce. Odpowiednio umotywowany zawodnik jest w stanie wykazać się wspaniałą grą. Dowodem na to, że polska piłka powoli wychodzi z marazmu, są zwycięstwa reprezentacji z wyżej notowanymi ekipami Rosji i Ukrainy. Wierzę, że Wisła pójdzie podobnym tropem.

Jeśli chodzi o ligę, to myślę, że nie można stawiać sobie innego celu jak mistrzostwo Polski. Nie można jednak w tym zwariować, bo każdemu może zdarzyć się wpadka. Przykład Brazylii na ostanich mistrzostwach świata jest tutaj wymowny. Z drugiej strony w lidze jest 30 spotkań i zawsze można odrobić straty. Ja zresztą uważam, że zbliżający się sezon będzie bardzo interesujący. Liczyć się będą na pewno ŁKS, podrażniony Widzew, Legia. Podnieść się poziom i tak sobie marzę, żeby piłkarze stali się wzorem dla młodzieży.

Żebyśmy wreszcie odbili się od progu, w którym potrafimy walczyć z najlepszymi jak równy z równym w rozgrywkach młodzieżowych, a później czegoś brakuje w dorosłej piłce. Tutaj problemu upatrywałbym na poziomie świadomości młodych ludzi. Już junior musi wiedzieć, że aby osiągnąć cel, trzeba ciężko pracować. Wracając do Wisły, to chciałbym, żeby mimo tak wielkich zakupów z zewnątrz drużyna nie zatraciła tożsamości klubowej. Dobrze, że są w niej Pater, Sarnat, Kulawik, Kaliciak, bo oni są silnie związani z Wisłą i mogą tym przywiązaniem zarazić innych. W kontekście tego, co powiedziałem, może szkoda, że tylu wychowanków odeszło teraz do innych klubów. Może dobrze, żeby tam grali i podnosili swoje kwalifikacje, ale ci młodzi chłopcy muszą jednak wiedzieć, że ich rodzinny klub nie zapomina o nich. Że jeśli tylko będą grali na wysokim poziomie, to mogą tutaj wrócić. To bardzo ważne. Jeśli mówimy o świadomości, to mam nadzieję, że trener Smuda wraz z byłymi zawodnikami Wisły, z Kowalikiem, Kapką, Musiałem czy Kmiecikiem, potrafią stworzyć odpowiednią atmosferę w drużynie.

Leszek Piskorz

- Jeśli chodzi o szanse Wisły w pucharach, to wietrzę tutaj niespodziankę. W końcu w tym zespole grają zawodnicy obcy na zagranicznych boiskach. Myślę, że znaczenie ma tutaj również fakt, że zmienia się wiślacki stadion, to będzie na pewno czynnik mobilizujący zawodników, poprawiający ich samopoczucie przed ważnymi meczami. Poza tym podoba mi się atmosfera pełnego profesjonalizmu panująca w Wisła. Biała Gwiazda ma szansę być klubem nie tylko Krakowa, ale



i całej Polski, udanie reprezentując ją na zagranicznych stadionach.

Jeśli chodzi o ligę, to uważam, że mistrzostwo Polski jest jak najbardziej w zasięgu. Zobaczymy, jak będzie się układała współpraca z trenerem Smudą. Wydaje mi się jednak, że atmosfera powinna być dobra, choć boję się trochę, czy nie będzie przepychanek o miejsce kadry. Moim zdaniem zdrowym rozwiązaniem byłoby ustalenie kadry dwudziestu kilku ludzi na cały sezon bądź rundę. Piłkarze ci mieliby równe szanse na awans do podstawowego składu. Taka rywalizacja byłaby na pewno bardzo zdrowa.

Oczywiście jeśli chodzi o ligę, nie będzie już czynnikiem zaskoczenia. Wszystkie drużyny będą przykładać się do Wisły ze zdwojoną mobilizacją. Myślę jednak, że dobra drużyna poradzi sobie w takich sytuacjach, a celem każdego meczu będzie tylko zwycięstwo.

Wystuchał **BARTOSZ KARZ**

DLA KAŻDEGO KIBICA



CZAPKA
T'S 0077 **25.00**



DŁUGOPIS
T'S 0077 **2.00**



OTWIERACZ
T'S 004 **5.00**



ZAPALNICZKA
T'S 0092 **2.00**



PROPORZEC
T'S 006 **25.00**



KOMPLET DŁUGOPIS I PIÓRO
T'S 005 **25.00**



ZAKREŚLAK
T'S 003 **12.00**



SZALIK
T'S 003 **23-25.00**

Zamawiam i zobowiązuję się do odbioru za zaliczeniem pocztowym:

w rubrykach proszę wstawić krzyżyk i podać liczbę zamówionych egzemplarzy

długopis
zapalniczka
zakreślak

otwieracz
komplet długopis i pióro
proporzec

czapka
szalik

Nazwisko i imię.....
Ulica, nr domu, nr mieszkania.....
kod pocztowy, miejscowość.....

Zamówienie wypełnione drukowanymi literami prosimy przesłać na adres:

T'S WISŁA KRAKÓW - PIŁKA NOŻNA S.S.A.
ul. Reymonta 22, 30-059 Kraków
„Dział Sprzedaży”
Nr tel/fax (012) 638-02-88

TO BYŁ WSPANIAŁY SEZON



1997/98



■ **Prezes**

Ludwik Mięta Mikołajewicz

■ **Wiceprezesi**

Stanisław Ziętek i Zbigniew Kozmiński

■ **Rada Nadzorcza**

Bogusław Cupiał, Zbigniew Urban, Zbigniew Ochej,
Bogdan Zapasnik, Hubert Praski, prof. Andrzej Gaberle,
prof. Jerzy Mikutowski - Pomorski.

■ **Adres**

TS Wisła Kraków Piłka Nożna S.S.A.
ul. Reymonta 22
30-059 Kraków

Tel. ++48 (12) 638 02 88

Fax ++48 (12) 637 71 20

E-mail: tswisla@kim.com.pl

www.tswisla.kim.com.pl



Towarzystwo Sportowe Wisła Kraków jest najstarszym polskim klubem piłkarskim, założonym w 1906 roku, występującym w I lidze od daty jej utworzenia, czyli roku 1928.

W ciągu swej ponad 90-letniej historii zespół, którego symbolem jest biała gwiazda, sięgał 5-krotnie po tytuł Mistrza Polski, 9 razy wywalczył wicemistrzostwo, 2 razy zdobył Puchar Polski.

Wśród wielu reprezentantów Polski, którzy na przestrzeni lat występowali w drużynie narodowej wyróżnić trzeba srebrnych medalistów Mistrzostw Świata 1974: Zdzisława Kapkę, Kazimierza Kmiecika, Marka Kusto, Adama Musiałę i Antoniego Szymanowskiego, oraz Mistrzostw Świata 1982: Andrzeja Iwana, Jana Jatochę i Piotra Skrobowskiego. Złotymi medalistami



Igrzysk Olimpijskich 1972 byli Kazimierz Kmiecik i Antoni Szymanowski.

Pięćkrotnie Wisła występowała w europejskich pucharach, osiągając największy sukces w sezonie 78/79, kiedy to po wyeliminowaniu FC Brugge i Zbrojovki Brno, w ćwierćfinale krakowianie ulegli zespołowi Malmoe FF.

Od stycznia 1998 sekcja piłki nożnej została wydzielona ze struktur Towarzystwa i utworzono Sportową Spółkę Akcyjną „TS Wisła Kraków – Piłka Nożna”. Pozwoliło to na znaczną poprawę wyników i spowodowało, iż po latach Wisła znów należy do czołówek polskiej ligi, pojawiając się ponownie na stadionach Europy.



TS Wisła Kraków Piłka Nożna S.S.A.





Firma "FIGARETTI" została założona 01.01.1995 roku na bazie firmy "FIGARO" istniejącej od 1989 roku. Od początku swojej działalności wiodącą produkcją były koszule męskie.

Jeżdżąc od lat na Poznańskie Targi Mody staramy się nawiązać korzystne kontrakty dotyczące zarówno zakupu tkanin jak i sprzedaży koszul.

Sprzedajemy nasze wyroby praktycznie na terenie całego kraju a także eksportujemy. Tkaniny z których szyczymy to przede wszystkim bawełny, lny, wełny, wiskozy w najmodniejszych kolorach i deseniach uzależnionych od sezonu i zapotrzebowania klientów.

Własny sklep firmowy - ul. Stradomska 2, pod szyldem "Le Baron".



Firma "FIGARETTI" szyje koszule dla drużyny piłkarskiej TS Wisła



Koszule męskie

Przedsiębiorstwo
Produkccyjno - Handlowe

"FIGARETTI"

31-977 Kraków
oś. Szkolne 1
tel./fax 644-75-11,
tel. 644-11-88

Odkąd mamy w Polsce gospodarkę rynkową, nastąpiło wiele zmian. Właściciele tworzą swoje prywatne firmy, opierając się na zachodnich wzorach zarządzania. Nie chodzi już tylko o zarabianie dużych pieniędzy, ale również o to, aby dawać coś środowisku, w którym się działa. Dobrym przykładem jest tutaj firma Mix Electronics, która nie tylko reklamuje się w naszym czasopiśmie, ale również jest fundatorem nagród na spotkaniach Wisły.

Jak powstała Wasza firma i czym się zajmujecie? - pytam szefa reklamy Mix Electronics, Krzysztofa Gaczkorka.

W 1991 roku panowie Edward Janczak, Adam Pietrzyk oraz Piotr Pietrzyk założyli firmę, która od samego początku zajęła się szeroko pojętą elektroniką użytkową. Powstanie firmy wiązało się z coraz większym zainteresowaniem tym asortymentem w Polsce. Po przemianach, jakie zaszły w naszym kraju, coraz szerzej tworzy się średnia klasa, która jest naszym głównym klientem. Współcześni konsumenci, na wzór społeczeństw zachodnich, chcą mieć w domu jak najlepszy sprzęt i właśnie im oferujemy nasz zróżnicowany asortyment.

Początkowo firma nastawiona była na sprzedaż hurtową i tylko na rynku lokalnym. Oczywiście, stopniowo rozwijała się i szefowie zaczęli tworzyć sieć detaliczną, a także nastąpiła ekspansja w inne rejony Polski. Na dzień dzisiejszy mamy swoje hurtownie w Krakowie, Warszawie i Katowicach. Praktycznie dostarczamy sprzęt do każdej części Polski. W Krakowie mamy 13 salonów, w tym jeden z największych, 1000 m² i chyba najładniejszy

Mix Electronics S.A.

Nie tylko zarabiać...

znajdujący się w centrum handlowym Mix, a także duży dom handlowy w Kazimierzy Wielkiej. Powiększyliśmy też asortyment, sprzedajemy już nie tylko sprzęt audio, video, tv, ale również sprzęt gospodarstwa domowego.

Skąd pomysł reklamy w czasopiśmie sportowym i Wasza obecność na meczach piłkarskich?

Każda firma, a w szczególności firma handlowa, musi dbać o swój wizerunek. Sport jest tutaj dobrym nośnikiem. Zresztą Wisła nie jest pierwszym klubem, w którym pojawił się Mix Electronics. Weześniej pomagaliśmy Gdovii, a także koszykarkom Korony Kraków, co-roczenie sponsorujemy maraton pływacki w Kryspinowie. Sport prawie zawsze będzie kojarzył się pozytywnie i oto przecież chodzi. Poza tym Wisła jest w tej chwili bardzo profesjonalną firmą, a w biznesie już tak jest, że profesjonalizmy się przyciągają.

Czy właściciele firmy interesują się sportem?

Myślę, że tak. Chętnie uprawiają sport amatorsko, grają w tenisa, w piłkę nożną, zeglują, jeżdżą na nartach. Prócz tego dbają o to, by zapewnić pracownikom rekreację

na wysokim poziomie. Byliśmy jedną z pierwszych firmowych drużyn, która zgłosiła swój akces do krakowskiej ligi BSA i tym samym ją współtworzyliśmy. Reprezentacja naszych pracowników gra w II lidze piłkarskich piątek. Staramy się rozgrywać mecze towarzyskie z innymi firmami. Dowody na to, że uczestniczymy czynnie w rekreacji, i że firma Mix Electronics przykłada do tej formy dużą wagę, można mnożyć.

Czy Mix Electronics nadal będzie obecny na Wiśle?

Mówiłem już, że Wisła to bardzo dobrze zorganizowana firma. Mecze piłkarskie przy Reymonta zaczynają przypominać te z zachodnich lig. Sam spędziłem trochę czasu w Londynie, gdzie mieszkalem w pobliżu stadionu Chelsea i chodziłem na jej mecze. Jej kibice mają złą sławę, ale okazało się, że umiano sobie z nimi poradzić i na stadionie panowała fantastyczna atmosfera. Fani przychodzą całymi rodzinami, doping jest bardzo dobrze zorganizowany. Myślę, że Wisła powoli zbliża się do tego. Jeśli tak, to na stadionie będzie jeszcze więcej niż obecnie naszych potencjalnych klientów. W związku z tym my też będziemy chcieli być tam obecni. Z drugiej jednak strony wraz z sukcesami Białej Gwiazdy rośnie zainteresowanie reklamą na jej obiekcie. Nic więc dziwnego, że i ceny za nią będą rosły. Jeśli w pewnym momencie przerosną one nasze możliwości, to będziemy musieli się wycofać. Na razie jednak jeszcze spotkamy się przy Reymonta.

Rozmawiał BARTOSZ KARZCZ

Grzegorz Niciński

Jeszcze nie pora prognozować



Z Grzegorzem Nicińskim rozmawialiśmy po zakończeniu spotkania w Kalwarii między Wisłą a Interem Bratysława. Piłkarze byli wtedy po pierwszym obozie w Straszynie. "Nitka" nie chciał za bardzo bawić się w prognozowanie szans Białej Gwiazdy, zarówno w lidze jak i w pucharach.

- Na razie jeszcze nie chciałbym się wypowiadać na temat naszych ewentualnych szans w przyszłym sezonie. Przed nami jeszcze długa droga. Jesteśmy w czasie przygotowawczym do sezonu. Pracowaliśmy nad wytrzymałością, teraz będziemy poprawiać szy-

bkość. Efekty tego wszystkiego na pewno będą z czasem widoczne na boisku, ale na razie przyjdzie jeszcze na nie trochę poczekać.

Czy nie ma w Was znużenia tą horówką?

Nie, nie można tak tego traktować. Myślę, że każdy zdaje sobie sprawę z tego, że tylko naprawdę ciężką pracą można osiągnąć wynik, jaki nas interesuje.

Czym różnią się treningi trenera Smudy od zajęć z innymi szkoleniowcami, z którymi pracowaliśmy w przeszłości?

Są przede wszystkim krótsze, trwają godzinę, góra godzinę i piętnaście minut. Zajęcia są jednak bardzo intensywne. Cały czas się coś dzieje. Po takim treningu człowiek czuje w kościach, że wykonał kawał dobrej roboty.

Może zabawisz się jednak w wypowiedowanie. Które miejsce zajmie Wisła w przyszłym sezonie?

Naprawdę nie chcę tego na razie robić. Czas pokaże, jak się to wszystko ułoży. Zresztą niech na te tematy wypowiadają się trenerzy.

BK

PIŁKARSKIE CIEKAWOSTKI

○ Jednym z pięciu Polaków wybranych niedawno do komisji UEFA jest Marian Dziurowicz. Zawieszony prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej będzie zasiadał w Komisji Mistrzostw Europy.

○ W rozegranym 15 lipca 1998 roku w Kijowie meczu reprezentacja Polski pokonała 2:1 narodowy zespół Ukrainy. W spotkaniu tym drugi występ w kadrze zaliczył gracz "Białej Gwiazdy" Grzegorz Kaliciak.

○ W przededniu meczu pierwszych reprezentacji zmierzyły się olimpijskie drużyny Polski i Ukrainy. Nasi młodzi piłkarze ulegli swym rówieśnikom zza wschodniej granicy aż 1:6.

○ W rankingu drużyn narodowych ogłoszonym przez FIFA po zakończeniu Coupe du Monde prowadzi Brazylia przed Francją, Niemcami, Chorwacją i Argentyną. Polska awansowała na 48. pozycję.

○ Jakub Andrzej Grajewski, w przeszłości działacz Widzewa, zawieszony przez PZPN za niepochlebne wypowiedzi o prezesie Dziurowiczu (notabene też zawieszonym), został prezesem Wielkopolskiego Klubu Piłkarskiego Lech Poznań.

○ W rankingu zespołów klubowych przedstawianym przez Międzynarodową Federację Historyków i Statystyków Futbolu prowadzi argentyński zespół River Plate Buenos Aires przed Lazio Rzym i brazylijskim Vasco da Gama. Spośród polskich drużyn najwyżej sklasyfikowano łódzki Widzew - na 129. pozycji.

○ Wydział Dyscypliny PZPN zdyskwalifikował na trzy miesiące sędziego Marka Kowalczyka. Arbitr z Lublina prowadził w skandaliczny sposób finał Pucharu Polski (Amica Wronki - Aluminium Konin 5:3) - członkowie wydziału naliczyli aż siedem błędów popełnionych przez rozjemcę. Kara dyskwalifikacji bieżącej wszakże już od 18 czerwca (moment zawieszenia sędziego) - sędzia Kowalczyk będzie więc mógł powrócić na boiska już w drugiej połowie września.

○ W rozegranym 18 lipca 1998 roku w Grodzisku Wielkopolskim meczu o Superpuchar Polski Amica Wronki (zabójcy Pucharu Polski) pokonała 1:0 EKS Łódź (mistrz Polski). JB

Mój pierwszy kontakt z Wisłą był niemal taki sam jak większości kolegów. Po prostu zostałem wypatrzony w turnieju dzikich drużyn, zaproponowano mi treningi przy Keymonta. Zresztą nie tylko mnie, ale także i mojemu bratu. Naszym pierwszym opiekunem był Adam Grabka, wspinał się wychowawca, trener. Do Wisły przyszedłem w wieku 12 lat, w roku 1964. Przeszedłem całą hierarchię piłkarską, od najmłodszego trampkarza do seniora.

Choć mieliśmy szalenie mocną drużynę juniorów, wiele nie zwojowaliśmy. Sukcesy zaczęły się dopiero w seniorach. A debiut w nich miałem niezbyt udany. Długo nie lubiłem go wspominać, teraz patrzę na to z przyzwyczajeniem oka. Otóż w maju '71 graliśmy mecz z Zagłębiem Wałbrzych w Krakowie. Na trzy minuty przed końcem, przy naszym prowadzeniu 2:0, trener Michał Matyas wpuścił na boisko mnie i Henia Stroniarza. Do końca spotkania nie dość, że nie dotknąłem piłki, to jeszcze jeden z rywali... założył mi siatkę! Byłem zalamany, myślałem o zerwaniu z futbolem. Jednak później było już znacznie lepiej.

Na pierwszego gola czekałem niemal dokładnie pięć lat, zdobyłem go w pamiętnym zwycięstwie nad Lechem Poznań 8:0 w maju '76.

W Wisłę występowałem do 1983 roku. Na początku lat 80. borykałem się z całą serią kontuzji. W końcu trafiałem na sezon do Cracovii. "Pasy" właśnie spadły do III ligi, mój brat został ich trenerem, więc chciałem mu pomóc w szybkim awansie na drugi front. Nie udało się, jednak bardzo miło wspominać pobyt przy Kaluży. Wyjechałem na krótki okres do austriackiego SV Langenrohr, by kolejne dwa lata spędzić w USA. Grałem w Eagles Yonkers Nowy Jork wspólnie z Adasiami Musiałem i Nawalką, z Jasiem Suroucem,

Zdobyliśmy Amatorski Puchar USA. Po powrocie do Polski przez siedem lat pracowałem w Szkółce Piłkarskiej. Teraz trenuję juniorów WKS Wawel.

Puchary? Oj, to oczywiście bardzo ciekawy temat, aktualny w związku z ponownym startem Wisły w europejskich zmaganiach. Tak, to

Henryk Szymanowski

To były inne czasy...

były wspaniałe czasy, gdy graliśmy ze znakomitymi klubami kontynentu. Jakie były różnice w porównaniu z teraźniejszością? Dość znaczne. Przede wszystkim występy w międzynarodowych rozgrywkach traktowaliśmy w inny sposób. Obecnie gra w europejskich pucharach to wielka szansa dla piłkarzy na wypromowanie się, na pozyskanie atrakcyjnego nowego pracodawcy. A 20 lat temu! Przepisy pozwalały wyjechać do zagranicznego klubu, gdy miało się 30 lat, czyli swe najlepsze sezony za sobą. Na przykład mój brat miał propozycję z Anderlechtem Bruksela, lecz był... pół roku za młody, by go puszczono. Dlatego w pucharach graliśmy dla satysfakcji swojej i kibiców. Bo apanaze także były dalekie od obecnych. Teraz zarobki ligowców są znacznie atrakcyjniejsze od naszych.

Inaczej wyglądał też start do pucharów. Nie było rund wstępnych czy nawet przedwstępnych. Od razu trafialiśmy na głęboką wodę, jako kupciuszek musieliśmy stawiać czoła europejskim potęgom. Teraz Wisła ma szansę nieco

się dotrzeć ze słabszymi przeciwnikami, nim trafi na klasowy zespół. A my np. w sezonie 78/79 od razu graliśmy z FC Brugge. Przeszliśmy Belgów, a potem Zbrojownię Brno. Nie mieliśmy czasu na ogrywanie się w pucharach, ale procentowało doświadczenie z reprezentacji Polski. Przecież większość wiślaków należała wtedy do kadry narodowej, która prezentowała światową klasę. Stąd umiejętności nie ustępowaliśmy rywalom. Ważne było jednak także psychiczne podejście do tych spotkań. Do dziś nie wiem, co się stało, że przegraliśmy w 1/4 Pucharu Europy z Malmö FF. W pierwszym meczu wygraliśmy 2:1, w rewanżu przegraliśmy 1:4, prowadząc na 25 minut przed końcem 1:0. Straciliśmy 4 gole w 25 minut! Nie grałem co prawda w tym meczu, jednak do dziś go mocno przeżywam. Szkoda, bo myślę, że to my, a nie Malmö FF, zagralibyśmy w finale. Półfinałowy przeciwnik - Austria Wiedeń był do pokonania.

Ależ była wspaniała atmosfera po pucharowych zwycięstwach. Najmilej wspominałem mecz z FC Brugge. Po porażce w Belgii 1:2 w Krakowie remisowaliśmy na 10 minut przed końcem 1:1 i wydawało się, że trudno nam będzie doprowadzić choćby do dogrywki. Tymczasem po kapitalnej końcówce zwyciężyliśmy 3:1, awansując dalej. To był szalenie emocjonujący duńmecz, stojący na wysokim poziomie. Równie miło wspominałem pojedynki z Celtikiem Glasgow.

Pozostał żal. Mieliśmy świetny zespół, byliśmy w wysokiej formie, mieliśmy korzystny układ gier. Nie udało się. Mogliśmy w pucharach osiągnąć znacznie więcej. Coś, taki jest sport. Należy mieć nadzieję, że obecnemu zespołowi uda się wypromować Wisłę w Europie tak, jak myśmy to uczynili.

Notował PW

TERMINARZ ROZGRYWEK SEZON 98/99 RUNDA JESIENNA

25-26 lipca

Wisła Kraków - Odra Wodzisław Śląski
Ruch Radzionków - Widzew Łódź
Amica Wronki - Lech Poznań
GKS Katowice - Stomil Olsztyn
Legia-Daewoo Warszawa - Zagłębie Lubin
GKS Bełchatów - Polonia Warszawa
Ruch Chorzów - Pogoń Szczecin
ŁKS-Ptak Łódź - Górnik Zabrze

1-2 sierpnia

Polonia Warszawa - Wisła Kraków
Widzew Łódź - Górnik Zabrze
Pogoń Szczecin - ŁKS-Ptak
Odra Wodzisław - Ruch Chorzów
Zagłębie Lubin - GKS Bełchatów
Stomil Olsztyn - Legia-Daewoo
Lech Poznań - GKS Katowice
Ruch Radzionków - Amica Wronki

8-9 sierpnia

Wisła Kraków - Zagłębie Lubin
Amica Wronki - Widzew Łódź
GKS Katowice - Ruch Radzionków
Legia-Daewoo - Lech Poznań
GKS Bełchatów - Stomil Olsztyn
Ruch Chorzów - Polonia Warszawa
ŁKS-Ptak - Odra Wodzisław
Górnik Zabrze - Pogoń Szczecin

15 sierpnia

Stomil Olsztyn - Wisła Kraków
Widzew Łódź - Pogoń Szczecin
Odra Wodzisław - Górnik Zabrze
Polonia Warszawa - ŁKS-Ptak
Zagłębie Lubin - Ruch Chorzów
Lech Poznań - GKS Bełchatów
Ruch Radzionków - Legia-Daewoo
Amica Wronki - GKS Katowice

22-23 sierpnia

Wisła Kraków - Lech Poznań
GKS Katowice - Widzew Łódź
Legia-Daewoo - Amica Wronki
GKS Bełchatów - Ruch Radzionków
Ruch Chorzów - Stomil Olsztyn
ŁKS-Ptak - Zagłębie Lubin
Górnik Zabrze - Polonia Warszawa
Pogoń Szczecin - Odra Wodzisław

29 sierpnia

Ruch Radzionków - Wisła Kraków
Widzew Łódź - Odra Wodzisław
Polonia Warszawa - Pogoń Szczecin
Zagłębie Lubin - Górnik Zabrze
Stomil Olsztyn - ŁKS-Ptak
Lech Poznań - Ruch Chorzów
Amica Wronki - GKS Bełchatów
GKS Katowice - Legia-Daewoo

9 września

Wisła Kraków - Amica Wronki
Legia-Daewoo - Widzew Łódź
GKS Bełchatów - GKS Katowice
Ruch Chorzów - Ruch Radzionków
ŁKS-Ptak - Lech Poznań
Górnik Zabrze - Stomil Olsztyn
Pogoń Szczecin - Zagłębie Lubin
Odra Wodzisław - Polonia Warszawa

12-13 września

GKS Katowice - Wisła Kraków
Widzew Łódź - Polonia Warszawa
Zagłębie Lubin - Odra Wodzisław

Stomil Olsztyn - Pogoń Szczecin
Lech Poznań - Górnik Zabrze
Ruch Radzionków - ŁKS-Ptak
Amica Wronki - Ruch Chorzów
Legia-Daewoo - GKS Bełchatów

19-20 września

Wisła Kraków - Legia-Daewoo
GKS Bełchatów - Widzew Łódź
Ruch Chorzów - GKS Katowice
ŁKS-Ptak - Amica Wronki
Górnik Zabrze - Ruch Radzionków
Pogoń Szczecin - Lech Poznań
Odra Wodzisław - Stomil Olsztyn
Polonia Warszawa - Zagłębie Lubin

26-27 września

GKS Bełchatów - Wisła Kraków
Widzew Łódź - Zagłębie Lubin
Stomil Olsztyn - Polonia Warszawa
Lech Poznań - Odra Wodzisław
Ruch Radzionków - Pogoń Szczecin
Amica Wronki - Górnik Zabrze
GKS Katowice - ŁKS-Ptak
Legia-Daewoo - Ruch Chorzów

3 października

Wisła Kraków - Widzew Łódź
Ruch Chorzów - GKS Bełchatów
ŁKS-Ptak - Legia-Daewoo
Górnik Zabrze - GKS Katowice
Pogoń Szczecin - Amica Wronki
Odra Wodzisław - Ruch Radzionków
Polonia Warszawa - Lech Poznań
Zagłębie Lubin - Stomil Olsztyn

17-18 października

Wisła Kraków - Ruch Chorzów
Widzew Łódź - Stomil Olsztyn
Lech Poznań - Zagłębie Lubin
Ruch Radzionków - Polonia Warszawa
Amica Wronki - Odra Wodzisław
GKS Katowice - Pogoń Szczecin
Legia-Daewoo - Górnik Zabrze
GKS Bełchatów - ŁKS-Ptak

24-25 października

ŁKS-Ptak - Wisła Kraków
Ruch Chorzów - Widzew Łódź
Górnik Zabrze - GKS Bełchatów
Pogoń Szczecin - Legia-Daewoo
Odra Wodzisław - GKS Katowice
Polonia Warszawa - Amica Wronki
Zagłębie Lubin - Ruch Radzionków
Stomil Olsztyn - Lech Poznań

31 października - 1 listopada

Wisła Kraków - Górnik Zabrze
Widzew Łódź - Lech Poznań
Ruch Radzionków - Stomil Olsztyn
Amica Wronki - Zagłębie Lubin
GKS Katowice - Polonia Warszawa
Legia-Daewoo - Odra Wodzisław
GKS Bełchatów - Pogoń Szczecin
Ruch Chorzów - ŁKS-Ptak

14-15 listopada

Pogoń Szczecin - Wisła Kraków
ŁKS-Ptak - Widzew Łódź
Górnik Zabrze - Ruch Chorzów
Odra Wodzisław - GKS Bełchatów
Polonia Warszawa - Legia-Daewoo
Zagłębie Lubin - GKS Katowice
Stomil Olsztyn - Amica Wronki
Lech Poznań - Ruch Radzionków

PUCHAR UEFA

Fakt, iż piłkarze Wisły wystąpią w tym sezonie w rozgrywkach o jeden z europejskich pucharów, skłania do krótkiego choćby przedstawienia historii tych rozgrywek.

W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych naszego stulecia wśród wysoko postawionych działaczy piłkarskich dało się słyszeć głosy opowiadające się za zorganizowaniem międzynarodowych rozgrywek z udziałem drużyn klubowych. W tym czasie nie było jeszcze rozgrywek o mistrzostwo Europy, wielka impreza, jaką były finały Mistrzostw Świata, odbywała się raz na cztery lata, powstałej zaś luki nie były w stanie wypełnić mecze towarzyskie, czy pokazowe jakie rozgrywały ze sobą drużyny z różnych krajów (jako przykład można podać wizytę londyńskiego Chelsea w Krakowie z okazji 50-lecia "Białej Gwiazdy").

Wspomniana idea zyskała sobie spore grono zwolenników, tak że już w 1955 roku pomysł został zrealizowany i to pod dwoma postaciami. W połowie roku ruszyła bowiem rywalizacja o Puchar Miast Targowych, kilka miesięcy później - o Puchar Europy Mistrzów Krajowych. Kontynuacją pierwszego z nich są rozgrywki o Puchar UEFA.

Triumfatorom premierowej edycji rozgrywek o PMT został - po niemal trzech latach - zespół Barcelony. Katalończycy obronili tytuł w 1960 roku - tym razem by wyłonić zwycięzcę potrzeba było już "tylko" niespełna dwóch lat. Później puchar wręczano już co roku. Jednocześnie rozgrywki stopniowo zmieniały swój charakter, uczestnikami przestawały być reprezentacje miast, ich miejsce zajmowały drużyny klubowe, dominujące zdecydowanie już na początku lat sześćdziesiątych.

Ostatnim zdobywcą PMT został angielski zespół Leeds United w 1971 roku. Wtedy to zdecydowano o przejściu rozgrywek pod egidę UEFA; zmieniono nazwę z Pucharu Miast Targowych na Puchar UEFA, postanowiono utrzymać formułę dwóch meczów finałowych (w przeciwieństwie do PEMK i PZP). Od tej ostatniej reguły odstąpiono dopiero w sezonie 1997/98. Pierwszym zdobywcą PUEFA został w 1972 roku londyński Tottenham.

Pierwszą polską drużyną, jaka wystąpiła w rozgrywkach o PUEFA (ściślej - PMT) była warszawska Legia. W sezonie 1968/69 włoskowi wyeliminowali TSV 1860 Monachium (6:0 i 3:2), belgijski zespół Waregem (0:1 i 2:0), by ulec późniejszemu finalście imprezy -

Ujpestowi Dozsa Budapeszt. Największym sukcesem Polaków był awans do ćwierćfinału PUEFA. W sezonie 73/74 sztuki tej dokonał chorzowski Ruch, po dwóch latach wyczyn "niebieskich" powtórzyła Stal Mielec. O występach piłkarzy Wisły w rozgrywkach o Puchar UEFA piszemy w innym miejscu.

JB

Tych, którzy o Pucharze UEFA chciałby dowiedzieć się więcej, odsyłamy do 18. tomu "Encyklopedii piłkarskiej III" (wydawnictwo Gł, Katowice, 1996).

"BIAŁA GWIAZDA" W PUCHARZE UEFA

SEZON 76/77

W sezonie 1975/76 piłkarze "Białej Gwiazdy" wywalczyli 5. miejsce w ekstraklasie. Ten wynik pozwolił Wiśle rok później zadebiutować w Pucharze UEFA.

I runda - Celtic Glasgow

Los z pozoru nie był dla Wisły łaskawy, przydzielając krakowianom już w I rundzie niezwykle wymagającego rywala. Przypomnijmy tylko, że Celtic w 1967 roku zdobył PEMK, a w 1970 - był finalistą tych rozgrywek. Nastroje przed pierwszym meczem nie były w Krakowie specjalnie optymistyczne - Wisła w lidze grała średnio, nie mógł wystąpić kontuzjowany Adam Musiał, a Płaszewski i Kmiecik zagraли tuż po wyleczeniu urazów. Przebieg meczu był więc dla wszystkich sporym zaskoczeniem. Dobrze wyszkoleni technicznie, ambitni wiślacy przetrwali początkowy napór Szkotów, tracąc tylko jedną bramkę, a w drugiej połowie podjęli udaną kontrofensywę. Trudno się dziwić, że wracających w środku nocy do Krakowa piłkarzy witał na lotnisku w Balicach tłum kibiców. W rewanżu rozegranym, jak twierdzą niektórzy, w obecności aż 45 tysięcy widzów Wisła rozstrzygnęła sprawę awansu na początku drugiej części gry. Awans był zasłużony, co przyznał nawet trener Szkotów - Jock Stein.

15 września 1976, Glasgow
CELTIC - WISŁA 2 : 2 (1:0)

1-0 McDonald 12. min
1-1 Kmiecik 68. min
1-2 Wróbel 74. min
2-2 Dalglish 89. min

29 września 1976, Kraków
WISŁA - CELTIC 2 : 0 (0:0)

1-0 Kmiecik 54. min
2-0 Kmiecik 60. min

II runda - RWD Molenbeek Bruksela

Kolejnym rywalem Wisły był belgijski zespół RWD Molenbeek. Pomimo obecności w składzie takich piłkarzy, jak Duńczyk Morten Olsen czy Holender Johan Boskamp sądzono, iż leży on w zasięgu "Białej Gwiazdy". Dlatego remis w Krakowie w pierwszym meczu przyjęto ze sporym niedosytem. W rewanżu rozegranym na stadionie imienia Edmonda Machtensa w Brukseli zanotowano identyczny wynik. W meczu tym nie mógł wystąpić pauzujący za kartki Kmiecik, a Adam Musiał otrzymał w 100. minucie meczu czerwoną kartkę za atak po gwizdku na Teugelsa. W rzutach karnych więcej szczęścia mieli Belgowie - po pierwszej serii był remis 4:4 (Maculewicz strzelił w poręczkę, a uderzenie Koensa obronił Gonnet), w serii dodatkowej A. Szymanowski

trafił w słupek, a Wellens nie zmarnował szansy.

20 października 1976, Kraków
WISŁA - RWD MOLENBEEK 1 : 1 (1:0)
1-0 Kapka 6. min
1-1 Olsen 75. min

3 listopada 1976, Bruksela
RWD MOLENBEEK - WISŁA 1 : 1 (1:1),
karne 5:4

1-0 Koens 27. min (niektóre opracowania jako strzelec podają Nielsena)
1-1 Maculewicz 35. min

SEZON 81/82

Wicemistrzostwo Polski wywalczone w 1981 roku pozwoliło Wiśle po raz wtóry zaprezentować się w rozgrywkach o Puchar UEFA.

I runda - Malmo FF

Wyznaczając na rywala "Białej Gwiazdy" szwedzki zespół Malmo FF los dał wiślakom szansę rewanżu za rozegrany trzy lata wcześniej dramatyczny ćwierćfinałowy dwumecz w rozgrywkach o PEMK. Tej szansy piłkarze Wisły nie wykorzystali będąc drużyną wyraźnie słabszą od Szwedów.

16 września 1981, Malmo
MALMOE FF - WISŁA 2 : 0 (1:0)

1-0 Nilsson 34. min
2-0 Kinnvall 59. min

30 września 1981, Kraków
WISŁA - MALMOE FF 1 : 3 (1:0)

1-0 Kapka 5. min
1-1 Palmer 51. min
1-2 Prytz 59. min
1-3 Nilsson 74. min

Opracował JAKUB BIERNAT

testowanie Czerwca

Dane techniczne

(imię, nazwisko, data urodzenia, wzrost, waga):
Ryszard Czerwiec, 28.02.1968,
174 cm, 74 kg.

Żona: Kinga.

Dzieci: córka Julia.

Pseudonim: Szwiagier.

Numer buta: 42.

Poprzednie kluby: Victoria Jaworzno,
Zagłębie Sosnowiec, Widzew Łódź,
Guingamp (Francja).

Debiut w I lidze (data, mecz, wynik, ile minut):
Lipiec '89, Zagłębie - Jagiellonia 1:1,
grałem całą II połowę, strzeliłem gola.

W ilu miastach mieszkałeś? (jakich): Jaworzno,
Łódź, Guingamp, Kraków.

Jakim polskim zespołem kibicujesz?

Wisła Kraków, Widzew Łódź.

Jakim zagranicznym? Barcelona,

drużynom francuskim.

Wymarzony klub? Barcelona.

Piłkarski idol? Zinedine Zidane.

**Czy czytasz sportową prasę? Piłkę Nożną,
Tempo, Przegląd Sportowy.**

**Którą gazetę piszącą o sporcie najwyżej sobie
cenisz? Wszystkie piszą podobnie.**

Której nie lubisz? Nie mam takiej.

**Cy przejmujesz się, gdy otrzymujesz słabe noty
od dziennikarzy? Nie.**

**Czy są tacy dziennikarze, gazety, którym
odmówiłbyś wywiadu? Nie ma.**

Twój najdroższy zakup: Samochód.



Najlepsza kuchnia (oprócz domowej): Chińska.
Ostatnio oglądany film który Ci się podobał:
Titanic.

Czy coś kolekcjonujesz? Mam trochę koszulek piłkarskich, reprezentacyjnych i klubowych.

W ubraniach jakiej firmy czujesz się najlepiej? Adidas.

Ile razy zagrałeś przeciwko Wiśle? 7 lub 8.

Czy masz samochód? Opel Vectra.

Czy dostałeś kiedyś czerwoną kartkę? Tak.
Który element wykształcenia piłkarskiego powinieneś szczególnie poprawić? Każdy po trochu, szczególnie grę w defensywie.

Która ze znanych osób, nie związanych z futbolem, wywarła na Ciebie największy wpływ?

Papież.

Jaki masz numer na koszulce i dlaczego właśnie taki? 10, bo imię był już zajęte...

Ulubieni wykonawcy muzyczni:

Słucham prawie wszystkiego.

Wstydlwa sytuacja, którą chętnie wymazałbyś z pamięci? Nie pamiętam.

Najpiękniejszy stadion na którym grałeś:

Borussia Dortmund.

Przeciwko jakiemu zawodnikowi szczególnie nie lubisz grać? Takiemu, który jest nastawiony tylko na grę obronną.

Najlepszy piłkarz przeciwko któremu grałeś:

Leonardo.

Hobby: Nie mam.

Czy lubisz gry komputerowe, jeśli tak, to jakie w szczególności?

Lubię, ale brakuje mi na nie ostatnio czasu.

Nie lubię monotonii

Przerwa pomiędzy sezonami czy rundami nie jest chyba najmiłszym okresem dla żony piłkarza. Jak spędzasz tygodnie, gdy Bogdan przebywa na kolejnych obozach?

Oczywiście głównym zajęciem jest opieka nad dzieckiem. A nie jest to zbyt łatwe, bo Mateusz należy do bardzo żywych dzieci, cały czas jest w ruchu. Spotykam się też z żonami innych piłkarzy, najczęściej z Sylwią Nicińską, Anetą Kalciniak, Ewą Kalużną.

A jak spędziłaś wakacje?

Pojechaliśmy nad morze, jednak nie będziemy tej wycieczki miło wspominać. Zaraz po przyjeździe zachorował Mateusz, pięć dni i nocy spędziliśmy w szpitalu. A później cały czas padał deszcz... Bogdanowi skończył się urlop, więc już sama z dzieckiem pojechałam do rodzinnego Jarosławia. Do Krakowa wróciłam na 10 dni przed sezonem, by doprowadzić mieszkanie do stanu używalności. Miesiąc naszej nieobecności był aż nadto widoczny.

Polowa czerwca i lipca była zdominowana przez piłkarskie mistrzostwa świata. Czy także Bogdan spędzał czas głównie przed telewizorem?

Ey!am nieco zaskoczona, ale nie. Owszem, sporo spotkań oglądał, lecz bez przesady. Zresztą nie było to dla mnie męczące, ponieważ sama interesuję się piłką, lubię oglądać relacje z ciekawych meczów. W Mundialu kibicowałam Włochom, rozczarowali mnie, szybko odpadając.

Oglądałaś pojedynki finałowy?

Oczywiście, takiego spotkania nie można opuścić. Nie zaskoczyła mnie wygrana Francuzów, choć dziwiłam się jej rozmiarami.



Wrótny do codzienności. Jak znosisz dłuższe rozłąki z mężem?

Na pewno bycie żoną piłkarza to ciężki kawałek chleba. Podczas lata Bogdan jeździ z jednego obozu na drugi, a jeszcze gorzej jest w zimie, bo praktycznie nie widuję go w styczniu i lutym... Wychowanie dziecka spada na moje barki. Jednak nie narzekam, można się do tego przyzwyczaić.

Barbó się cieszę, że Bogdan jest piłkarzem. Było mi źle na początku, gdy przyjechaliśmy do Krakowa. Zostawałam sama, jeszcze nie mieliśmy dziecka, w obcym mieście, bez znajomych. Teraz jest inaczej, mam się z kim spotkać, porozmawiać. Zresztą Kraków nam się tak spodobał, na tyle wrosliśmy w atmosferę tego miasta, że ciągle myślimy o pozostaniu tu na dłużej. Pamiętam, jak kilka lat temu tęskniłam za Jarosławiem, ciągle chciałam tam jechać. Teraz najważniejszy jest dla mnie dom w Krakowie. Jednak nikt tego nie wie, jak długo dane nam będzie tutaj mieszkać. Taki urok zawodu piłkarza, że nie wiadomo, w jakim klubie zagra się w kolejnych latach.

Czy często Bogdan dzwoni ze zgrupowań?

Codziennie! Nawet żartując, że sprawdza mnie, bo telefonuje późnymi wieczorami. Jednak wiem, że wcześniej ma sporo zajęć. Ciągle chce być na bieżąco, wiedzieć, co się dzieje w domu.

Samochód został w Krakowie. Często z niego korzystasz?

Jeśli muszę. Kiedy jest to możliwe, wolę ograniczać poruszanie się po Krakowie. Nie żebym się bała, tylko ulice krakowskie nie należą do atrakcyjnych miejsc. A co do mojego prowadzenia samochodu, to teraz spotykam się czasem z pretensjami ze strony Bogdana w stylu: "Nie przyjedziesz po mnie?!" gdy np. wróci z wyjazdowego meczu. A jeszcze nie tak dawno strasznie przeżywał moje jazdy. Ciągle słyszałam: "Uważaj, skrzyżowanie!", albo "Tam jest rondo!". Dobrze, że nabrał do mnie zaufania...

Gdyby ktoś zaproponował Bogdanowi bardzo dobre płatną pracę, ale nie związaną z futbolem, czy namawiałabyś go do zmiany zawodu?

Na pewno nie. Przede wszystkim Bogdan nie potrafiłby żyć bez piłki, a mnie też odpowiada jego praca. Ależ monotonne musi być chodzenie np. do biura codziennie w godzinach od 8 do 16... A tak nasze życie jest pełne niespodzianek, zastrakałaje z dnia na dzień. **AB**

Agata Kulawik

Czekam na zimową przerwę



Kiedys na łamach "Białej Gwiazdy" wspominałaś, że preferujesz zimowe wakacje, bo Tomek otrzymuje dłuższe urlopy. Czy tym razem jesteś zadwojona z letniej przerwy?

Agata Kulawik: Zdecydowanie nie! Nie dość, że wakacje trwały bardzo krótko, to dodatkowo zupełnie się nie udały. Pojechaliśmy z dziećmi nad morze do Jastrzębiej Góry. Spędziłam tam 10 dni, praktycznie nie widząc słońca. Lato cały czas! Nie dość, że pogoda była koszmarna, to jeszcze pochorowały nam się dzieci. Bardzo dokładnie poznaliśmy izbę przyjęć w Pucku... Dlatego z utęsknieniem czekam zimy.

Mimo wszystko taki wyjazd pozwala na odzwyczajenie się od codziennych obowiązków.

Zdecydowanie tak. Pod tym względem wyjazd się udał. Towaryszko spędziłam go bardzo miło. Przyjechali do nas z Gdyni Nicińscy, z Pucka zawitał Michał Biskup. W takiej gromadzie musi być fajnie.

Na podłożeniu przy takiej pogodzie pozostały relacje z mistrzostw świata...

Oczywiście, oglądaliśmy je wieczorami. Było to tym przyjemniejsze, że głośno w grupach dopingowaliśmy poszczególne zespoły.

Miałaś swoich faworytów?

Pewnie! Stawiałam na Brazylię. Ale wspierałam się po prostu sympatiami Szymka, naszego starszego syna. Dla niego Mundial był najważniejszy, no i Brazylijczycy. Jakby mało mu było kibicowania, ma teraz faworyta o Ronaldo. To nie wszystko, pewnego dnia z radością zakomunikował: "Tato! Ja przecież mam taką samą przerwę między zębami jak Ronaldo!"

A jak mistrzostwa przeżywał Tomek?

Dość spokojnie. Choć najczęściej dopingowaliśmy inne ekipy. Tomek w każdym meczu kibicował teoretycznie słabszym.

Smutno było wracać do Olkusza?

Tym razem wcale nie dokucza mi krótki urlop Tomka, bo sama mam sporo pracy. We wrześniu mam bardzo ważne egzaminy. Zaliczam aplikację prokuratorską, po pierwszym jej roku muszę zdać 9 egzaminów. Najgorsze, że wszystkie zalicza się... w ciągu jednego dnia. Dlatego teraz siedzę cały czas w domu i uczę się.

Kto opiekuje się dziećmi? Przecież Tomek przebywał na dwóch obozach.

Chcę wykonać wielki ukłon w stronę dziadków. Jesteśmy im niezmiernie wdzięczni, że po raz kolejny nam pomagają, zajmując się chłopcami. Oni tylko jeżdżą z Bielska do Olkusza, od jednych dziadków do drugich.

Tomek podpisał nowy kontrakt, jak odbierasz jego przygotowania do sezonu?

Jest spięty, widzę, że się trochę denerwuje. Tyle lat ciężar gry spoczywał na jego barkach, teraz zmienił się zespół i cele. Jest kapitanem, stąd uważa, iż ciąży na nim pewna odpowiedzialność za wyniki drużyny. Nie obawiam się jego przygotowania fizycznego, bardziej psychicznego. Zawsze marzył o tym, by Wisła miała mocny zespół, walczący o wielkie cele. Teraz się doczekał, więc musi stawić czoła wyzwaniu. Wierzę, że mu się uda.

A jak budowę nowego zespołu przeżywa Szymek? Kapciek jest jeszcze za młody, by zdawać sobie w pełni sprawę ze zmian w klubie.

Szymek oczywiście jest na bieżąco! Mocno przeżywa start Wisły w Pucharze UEFA. To jego główny temat do rozmów. Jest tak napalony, iż... obiecał swoim kolegom z podwórka, że ich zabierzemy na pucharowe spotkania. Tak więc sypkuje mi się mała wycieczka na Reymonta.

Rozmawiamy tuż przed startem ligi, gdy akurat pogoda zrobiła się typowo wakacyjna...

Nie przejmuję się tym zbytnio, bo zdając sobie sprawę z naszych obowiązków. Pocięszam się tylko tym, że w zimie wynagrodzimy sobie krótkie letnie urlopy. Tomek wygrał konkurs na najlepszego piłkarza ziemi krakowskiej za rok 1997, a jedną z wygranych była wycieczka do Francji lub Grecji. Wierzę, że uda nam się ją zrealizować właśnie podczas nadchodzącej zimy, że znów uśmiechniemy się w stronę dziadków, którzy zaopiekują się dziećmi, a my we dwoje pojedziemy sobie wypocząć. **AB**

FRANCE 98

Jaka jest Wasza ocena francuskich mistrzostw świata? Kto Was zaskoczył, kto rozczarował?

Jacek Matyja: Na pewno największym zaskoczeniem dla mnie była postawa Chorwacji. Nie spodziewałem się, że mogą dojść aż do strefy medalowej.

Grzegorz Pater: Ja z kolei byłem rozczarowany kilkoma ekipami. Dotyczy to Hiszpanii i Nigerii. Nie spodziewałem się, że tak szybko odpadną, liczyłem, iż obie znajdą się co najmniej w ćwierćfinale. Tymczasem Hiszpanie nie wyszli nawet z grupy... Chyba jeszcze mocniej wierzyłem w dobry występ Anglików. Niestety, po świetnym spotkaniu z Argentyną odpadli w rzutach karnych. A wysoka lokata Chorwatów także mnie zaskoczyła.

Jacek Matyja: Obaj typowaliśmy bardzo podobne pierwsze czwórki mistrzostw. Obaj



śluszenie umieściliśmy w półfinałach Francję i Brazylię, nieprawidłowo stawialiśmy na Niemców i Włochów, stąd pewnie rozczarowanie też ich występami.

Jak oceniacie całe mistrzostwo?

Jacek Matyja: Nie podobało mi się, że było w nich tak dużo błędów sędziowskich. W każdym meczu mogą się one zdarzyć i nie ma problemu, gdy nie zaważą na końcowym rezultacie. We Francji, niestety, było inaczej. Kilka drużyn zostało skrzywdzonych. Do sędziów i FIFA można mieć sporo pretensji. To są mistrzostwa świata, startować w nich mają najlepsze drużyny piłkarskie, więc powinni im sędziować najlepsi arbitrzy na świecie. A w Mundialu często promuje się egzotycznych rozjemców, którzy znacznie odstają umiejętnościami od czołówki. Ale nie zmienia to faktu, że oceniam mistrzostwa pozytywnie, mieliśmy możliwość oglądania futbolu najwyższej klasy.

Grzegorz Pater: Widać było, w jakim kierunku rozwija się piłka nożna. Zawodnicy prezentują coraz wyższy poziom, są znakomicie przygotowani szybkościowo, kondycyjnie.

Niektórzy krytykują pomysł powiększenia finałowego turnieju do 32 ekip. Mistrzostwa zostały rozciągnięte w czasie, zwiększyła się ilość spotkań. Czy tak długi turniej nie stał się nieco nudny?

Jacek Matyja: Podoba mi się zwiększenie liczby uczestników finałów. Dla niektórych krajów to jedyna szansa promocji na tak wspaniałej imprezie.

Grzegorz Pater: A dobrych spotkań nigdy nie jest za wiele! Dlatego nie ma co narzekać, zwłaszcza że na następne finały musimy czekać cztery lata. **PW**

Wysoki poziom i dużo bramek

Z Markiem Zającem i Grzegorzem Kaliciakiem rozmawialiśmy na temat mistrzostw świata. Obaj zgodzili się, że był to bardzo dobry mundial. Zarówno Zajęć jak i Kaliciak byli pod wrażeniem gry Francji. Biorąc pod uwagę, że rozmowa była przeprowadzona jeszcze przed finałem, obaj okazali się niezłymi ekspertami.

Musimy wszyscy się cieszyć, bo mistrzostwa stoją na bardzo wysokim poziomie, a przy tym pada sporo bramek - mówi Grzegorz Kaliciak. - Moimi osobistymi faworytami były Holandia i Francja. Jestem pod wrażeniem gry trójkolorowych. Chociaż w zespole Francji brakowało może typowego egzekutora, to cały zespół grał rewelacyjnie w obronie i pomocy.

Rozczarowała mnie trochę Nigeria. Po grach grupowych myślałem, że zajdą daleko, tymczasem zostali szybko skasowani przez Duńczyków. Trochę szkoda mi też Niemców. Oni też byli moimi faworytami, ale Chorwacja zagrała z nimi dobrze taktycznie i nasi sąsiedzi musieli się pakować do domu. Co prawda w tym meczu spore znaczenie miała dość problematyczna czerwona kartka, ale taka jest dzisiejsza piłka. Podsumowując, całe mistrzostwa trzeba oceniać bardzo pozytywnie.

- Taka impreza jak mistrzostwa świata musi się podobać - mówi Marek Zajęć. - Poziom jest wyrównany i bardzo wysoki. Drużyny grały bardzo dobrze taktycznie, mogło to budzić podziw. Mnie osobiście

najbardziej podobała się gra Francji. Uważam, że zasłużenie zegrali w finale. Szczególnie zaś przypadła mi do gustu gra Zinedina Zidane'a. Potrafi on poprowadzić zespół w bardzo dobry sposób. Zresztą od dawna mam bardzo wiele szacunku dla jego gry. Francuzi mieli wsparcie wspaniałych kibiców, a to naprawdę bardzo wiele znaczy. Uskrzydla drużynę i nawet w chwilach słabości wyzwala dodatkowe siły.

Trochę szkoda mi Argentyny, która grała naprawdę dobrą piłkę, a mimo to musiała się zżegnać z mistrzostwami. Tak to już jednak jest na mistrzostwach. Drużyn wspaniałych jest wiele, a miejsc w ścisłym finale tylko dwa. **BK**



Grzegorz Pater

Uczymy się grać na każdej pozycji



Z Grzegorzem Paterem rozmawialiśmy w dość nietypowych okolicznościach. "Grzela" opuścił boisko w Kalwarii z obandażowaną kostką. Mimo to chętnie odpowiadał na pytania.

Zbliży się nowy sezon, jakie szanse ma Twoim zdaniem Wisła, zarówno w lidze jak i w pucharach?

Trudno jest w tej chwili odpowiedzieć na to pytanie. Wydaje mi się jednak, że po solidnie przepracowanym okresie przygotowawczym będziemy walczyć w lidze o najwyższe lokaty. A jeśli chodzi o puchary? Dla większości z nas jest to debiut w tych rozgrywkach, trzeba sobie jednak stawiać wysokie cele. W rundzie przedwstępnej gry z Walińczykami i moim zdaniem dobrze się stało, że pierwszy mecz jest na wyjeździe. Poza tym trzeba sobie jasno powiedzieć, że Walińczycy nie są jakąś piłkarską potęgą. Powinniśmy sobie z nimi poradzić. Później nie będzie już tak łatwo, ale przy odpowiednim podejściu powinniśmy podjąć walkę. Uważam, że nie jesteśmy bez szans.

Trener Smuda próbuje różnych ustawień. W spotkaniach sparingowych sam grasz raz w pomocy, raz w ataku. Gdzie czujesz się najlepiej?

Zawsze lubiłem grać w przodzie i nie tylko w ataku, ale również jako ofensywny pomocnik. Trener decyduje o naszym ustawieniu i my musimy się do tego dostosowywać. Zresztą my teraz uczymy grać się niemal na każdej pozycji. Pan Smuda preferuje taki futbol, w którym piłkarz musi umieć znaleźć się zarówno w obronie, jak i w ataku. Trudno wobec tego mówić o sztywnym podziale na formacje.

Czy to jedyny różnicę w sposobie pracy nowego trenera w porównaniu z jego poprzednikami?

Tych różnic jest bardzo dużo. Ja jednak nie jestem od tego, by oceniać pracę trenera. Jednego jestem jednak pewny. Nasza wspólna praca wcześniej czy później przyniesie spodziewany efekt. **BK**

Gramy fair!

Ciekawy i godny opublikowania wydał nam się finał konkursu na zasady zagorzałego kibica. Oto 11 z nich napisanych przez Sławomira Szczepanika z Tarnowa, zwycięzcę konkursu:

- I Pamiętaj o tym, że każde spotkanie od Ciebie zależy, jakim się stanie!
- II Zaproś na stadion całą rodzinę, Okłaskuj także przyjezdną drużynę!
- III Niech twój klub kibica z tego w świecie słynie, Że kulturalnie kibicujesz ukochanej drużynie!
- IV Nie bądź nigdy szowinistą, Lecz obiektywnie oceniaj każde widowisko!
- V Witaj kibiców gości głośnymi brawami, Wymieniaj się z nimi klubowymi pamiątkami!
- VI Nie zostawiaj nigdy swej drużyny w biedzie, Kibicuj szczególnie, gdy się jej nie wie dzie!
- VII Niech nie przychodzi Ci nigdy do głowy Niszczyć jakikolwiek obiekt sportowy!
- VIII Nie obrażaj sędziego ni drużyny gości, Niech spotkanie się toczy w atmosferze radości!
- IX Używając słów wulgarnych, Płamisz swego klubu barwy!
- X Czy jesteś na stadionie, czy w sportowej hali, To nie zapominaj o meksykańskiej fali!
- XI Swemu klubowi nigdy nie przynoś opinii złej. Spraw, by także na trybunach obecny był duch FAIR PLAY!

Jak długo na Wawelu - hymn Wisły

**Jak długo na Wawelu,
Zygmunta bije dzwon,
Tak długo nasza Wisła,
Zwycięzać będzie wciąż.**

**Zwycięży orzeł biały, zwycięży polski ród,
Zwycięży nasza Wisła, bo to krakowski klub (Bis)**

**Zwycięży Gwiazda Biała,
Nasza Wiślacka brać,
Zasługa to niemała,
Tych, co umieją grać.**

**Zwycięży orzeł biały, zwycięży polski ród,
Zwycięży nasza Wisła, bo to krakowski klub (Bis)**

**Wierny swojej drużynie,
znów przyjdę na jej mecz,
i smutek z serca zginie,
troski odejdą precz.**

**Zwycięży orzeł biały, zwycięży polski ród,
Zwycięży nasza Wisła, bo to krakowski klub (Bis)**

**Nawet jeśli przegrywasz,
To musi krótko trwać,
Bo mistrza ten zdobywa,
który potrafi grać.**

**Zwycięży orzeł biały, zwycięży polski ród,
Zwycięży nasza Wisła, bo to krakowski klub (Bis)**

Kiedy znowu wspólnie spotkamy się na stadionie piłkarskim Białej Gwiazdy, zastaniemy kolejne zmiany. Na samym obiekcie, na stanowisku trenera, ewentualnie w kadrze i zespole. Na pewno będą to zmiany pozytywne, do których powinniśmy dołączyć my, kibice, sympatycy i widzowie przychodzący na mecze krakowskiej Wisły. Można zaszykalizować, że już ubiegłej wiosny dobrze i szybko zorganizował się sektor B na naszym odnowionym stadionie. Nie jest to przypadkowe, gdyż chodzą tam długoletni i oddani fani i kibice Białej Gwiazdy. Zgłaszają oni jednak zastrzeżenia, że nie zawsze trybuny są dokładnie wysprzątane, jak również sygnali, że na kilku meczach ligowych za bilety wstępu po 20 złotych widzowie musieli zapłacić 30 złotych.

Wiem, że miała grupa sympatyków Wisły podjąć się próby zorganizowania

Kolejny raz zaczynamy od nowa

widowni na obecny sezon ligowy, a zwłaszcza pucharowy, w czym wszyscy powinniśmy pomóc i uczestniczyć. Zastanawiam się, dlaczego jest ich tylko kilku, a nie jak dawniej bywało, kilkuset? Oni dali słowo, że zamontowane krzeselka przetrzymają rundę jesienną i dzięki temu nasz oślawiony sektor X pozostanie na swoim starym, historycznym miejscu. Dodam, że miał być przeniesiony na nowe miejsce, tuż między wieżą arkadami od strony ul. Reymonta, a w latach sześćdziesiątych stał tam metalowy zegar

**b o i s k o w y .
W s p ó ł n i e
pomóżmy naszym kolegom
w tej pracy, gdyż
na dzień dzisiejszy
nie może być mowy o
rzucaniu na płytę
i bieżnię stadionu
petard, kamieni,
plastikowych butelek
i itp. wątpliwych
akcesoriów.
Dlatego o tym
wszystkim piszę
i przypomi-**

nam? Na dzień dzisiejszy kary finansowe i regulaminowe UEFA i PZPN są drastyczne i bardzo wysokie. Wisła zapłaci, bo jest bogata, powie ktoś. Nieprawda, zapłacimy wszyscy, gdy będą mecze bez widzów, a dalej podniesione ceny biletów.

Mamy jeszcze w pamięci ostatnie mistrzostwa świata we Francji. Wspaniałe odremontowane stadiony, wypełnione kibicami, którzy za swoje duże pieniądze doskonale się bawili i przeżywali emocje związane z boiskowymi wydarzeniami. Nagroda przyszła sama i niespodziewany Puchar Świata dla Francji. W naszym przypadku cele są dużo mniejsze, ale dążyć do nich będziemy wspólnie i przypomnę, że każdy musi odpowiadać za siebie, za swoje zachowanie.

Są czynione starania o wykonanie dużej flagi Wisły, która przykryje siedem sektorów między wieżami od strony parku Jordana. W przygotowaniu jest też duża koszulka Wisły na cały sektor X. Czy nasze wspólne starania i przygotowania doprowadzą do tego, że mecze będą odbywały się w znakomitej scenarii i klimacie, pokazą najbliższe miesiące. Tego oczekują piłkarze, działacze, kibice Białej Gwiazdy oraz sympatycy ligowej i pucharowej piłki nożnej w całym Krakowie.

ROMAN ROMANOW



TELE-FONIKA

ZAKŁADY KABLOWE S.C.

Zakłady Kablowe **TELE-FONIKA S.C.** w Myślenicach powstały w roku 1992 i specjalizują się w produkcji kabli telekomunikacyjnych i optotelekomunikacyjnych oraz kabli teleinformatycznych. To pierwsza zbudowana od podstaw, prywatna i w pełni profesjonalna wytwórnia okablowania w Polsce. Obecnie, po 6 latach, choć należy do najmłodszych w swej branży, **TELE-FONIKA** jest najnowocześniejszym zakładem tego typu w kraju.

Jakość, nowoczesność, troska o pracowników oraz produkcja przyjazna dla środowiska to najważniejsze zasady w polityce firmy.

JAKOŚĆ jest pierwszą i najważniejszą zasadą w polityce Firmy. Potwierdzają to uzyskane certyfikaty wprowadzenia systemów zapewnienia jakości ISO 9001, obejmujące projektowanie, zarządzanie produkcją, wytwarzanie oraz kontrolę i badania.

NOWOCZESNOŚĆ - stale rozbudowywany zakład w Myślenicach wyposażony jest w maszyny i urządzenia reprezentujące najnowsze w świecie tendencje. W produkcji stosowane są najnowocześniejsze technologie, a wykształcona kadra pracowników oraz najwyższej jakości surowce umożliwiają oferowanie Klientom produktów najwyższej jakości.

TROSKA O PRACOWNIKÓW - Zakłady Kablowe **TELE-FONIKA S.C.** to zakład pracy chronionej. Wśród liczącej ponad 600 osób załogi blisko połowę, to jest 45 proc. stanowią osoby niepełnosprawne. Zgodnie z wymogami polskiego prawa zarówno pracownicy, jak i ich rodziny mają zapewnioną specjalistyczną opiekę medyczną i rehabilitacyjną. Wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia i zatrudniająca najwybitniejszych specjalistów, w tym także, w roli konsultantów, profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz innych uczelni medycznych w kraju, przychodnia przyzakładowa gwarantuje pełny zakres usług medycznych i rehabilitacyjnych, które świadczone są nieodpłatnie dla pracowników i ich rodzin. Zakłady Kablowe **TELE-FONIKA** zapewniają i finansują specjalne turnusy rehabilitacyjne dla swych pracowników.

PRODUKCJA PRZYJAZNA DLA ŚRODOWISKA to kolejna zasada polityki firmy. Specjalne urządzenia zapewniają ochronę przed zanieczyszczeniami powietrza, wody i gleby. W bieżącym roku Zakłady Kablowe **TELE-FONIKA** rozpoczynają wprowadzanie procedury przygotowującej do uzyskania certyfikatu ISO 14000, by w sposób systemowy zapewnić produkcję przyjazną dla środowiska.

Wszystko to z myślą o naszych Klientach, którym oferujemy nie tylko produkty najwyższej jakości wykonane według najnowszych technologii, przy pomocy najnowocześniejszych maszyn i urządzeń, zgodnie z obowiązującymi normami polskimi i standardami światowymi. Realizujemy wszystkie życzenia i jesteśmy w stanie zaprojektować i wyprodukować kable odpowiadające najbardziej nawet skomplikowanym warunkom. Zapewniamy najkrótsze terminy dostaw, własny transport, a także dogodne warunki handlowe.

TELE-FONIKA
ZAKŁADY KABLOWE S.C.

ul. Hipolita Cegielskiego 1
32-400 Myślenice
woj. krakowskie
tel. 012 274 29 62
012 2742963
fax 012 274 29 68
www.tf.com.pl
e-mail: office@tf.com.pl

KOMPUTERY SIECI

sprzęt komputerowy
najwyższej klasy
(w atrakcyjnych cenach)

autoryzacja firmy



TELEFONY

komórkowe cyfrowe

GSM

agent sieci



cyfrowe systemy bezprzewodowej
łączości lokalnej dla firm i instytucji

nieważne dokąd

ważne z

KiM
computers

Kraków ul. Siemiradzkiego 29, tel. (012) 632 18 18, 632 21 01

e-mail: kim@kim.com.pl; http: www.kim.com.pl